Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

Organ Oficjalny Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników Rzeczypospolitej Polskiej.

Czasopismo wychodzi w odstępach miesięcznych.

Prenumerata roczna zł. 6. Numer pojedyńczy 75 gr.

Redakcja i Administracja czynna od godz. 11 do 3 codziennie oprócz niedziel i świąt.

Warszawa, Bracka 18 m. 30. Telefon 136-20. Konto czekowe P. K. O. 8.491

Ceny ogłoszeń: 1/1 str. 70 zł., 1/2—40 zł., 1/4—20 zł., 1/8—12 zł.

ROK XXV. Nr. 4. KWIECIEŃ 1926 R.

ODEZWA

Hasło samowystarczalności dosięgło najodleglejszych zakątków naszego handlu i przemysłu.

Wysiłki zbiorowe, czyny obywatelskie, gorąca propaganda dają zbawienne dla kraju wyniki. Niestety, jedyny przemysł farmaceutyczny może pochwalić się bogactwem preparatów zagranicznych. Jedynie w tej dziedzinie przemysłu nie zatarło się płytkie i nieuzasadnione pojęcie: „co zagraniczne to dobre". Uginają się szafki apteczne pod ciężarem pięknie opakowanych preparatów zagranicznych, a rodzime preparaty — zajmują skromne macosze miejsce, za mało przynosząc widocznie zaszczytu.

Wzywamy wszystkich dbających o dobro farmacji i rozwój zawodu, do walki o światło naszego rodzimego bogactwa farmaceutycznego, o nadanie mu tego miejsca, jakie niesłusznie zajmują preparaty i specyfiki zagraniczne.

Bo czym gorszy jest Corgol „Motor" od Collargolu? Butypyrina Borowskiego od Trygeminy Hoechsta? Syr. Droserae „Gessner" od Selerolsirop'u? Aspiryna lub preparaty bizmutowe Polskich Zakładów Chemicznych Kraków od Aspiryny Bayera lub soli bizmutowych Riedla? Piperazyna Gąseckiego—od Piperazyny Midy? Epirenina „Klawe" od Adrenaliny Parke-Davis? Organopreparaty „Spiess" od Opozones Lumière'a?

Czyż my nie posiadamy tak tęgie umysły jak zagranica?

Czy dużo naszych preparatów nie przewyższa zagranicznych pod względem dobroci?

Od Was, Koledzy—kierownicy aptek Kasy Chorych, prywatnych, wojskowych i komunalnych i od Was, Koledzy—pracujący, zależy idea samowystarczalności, bowiem Wy macie najszersze pole do propagandy przemysłu chemiczno-farmaceutycznego rodzimego. Tylko zbiorowa akcja dokona dzieła i postawi nasz zawód na tym stopniu, na jakim się znajduje w Anglji, Francji, Japonji etc.

Powtarzajmy sobie częściej to mądre przysłowie: „cudze chwalicie—swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie".

REDAKCJA

FELICJA ROZENCWAJŻANKA.

Koloidy i ich zastosowanie.

Nazwa koloid pochodzi od greckich słów „Kolla" — klej i „ejdos" — postać, oznacza ona więc ciało podobne do kleju, o postaci galaretowatej, niekrystaliczne.

Chemja koloidów jest nauką stosunkowo dosyć młodą. Za twórcę jej można uważać T. Grahama, właściwy jej rozwój jednak rozpoczął się około 20 zaledwie lat temu. Thomas Graham w r. 1861, badając wodny roztwór kwasu krzemowego, otrzymany przez dodanie roztworu szkła wodnego (krzemianu sodu, lub potasu) do kwasu solnego, zauważył, że roztwór ten zachowuje się inaczej, aniżeli roztwory większości soli, lub kwasów. Wybitne mianowicie różnice powstawały przy dyfundowaniu roztworu poprzez błony do czystego rozczynnika. Jeżeli do przyrządu, zwanego dializatorem, składającego się z rury szklanej, zakończonej błoną zwierzęcą lub pergaminem, wlewamy roztwór soli kuchennej i cały przyrząd wstawimy do naczynia z czystą wodą, zauważymy po pewnym czasie obecność soli w wodzie, sól przedostała się więc przez błonę. Gdy spróbujemy powtórzyć to doświadczenie z roztworem kwasu krzemowego, przekonamy się, że kwas krzemowy własności przenikania przez błonę nie posiada. Ciał, zachowujących się podobnie, jak kwas krzemowy jest bardzo dużo: klej, guma arabska, żelatyna i t. d. Wszystkie je nazwano koloidami.

Różnica zasadnicza, jaka istnieje między tego rodzaju roztworami koloidalnemi, a roztworami właściwemi elektrolitów polega na różnicy w stopniu rozdrobnienia rozpuszczonego ciała. W roztworze soli kuchennej mamy cząstki o rozdrobnieniu granicznem, nieprzekraczające wielkości 1 milimikrona (0,000001 — milimetra). Roztwory takie przechodzą przez bibułę, dyfundują również przez błony, przy pomocy mikroskopu obecność w nich poszczególnych cząstek nie może być wykazana. Jeżeli cząstki mają wymiary większe, niż 0,1 mikrona (0,0001 milimetra), wówczas można je pod mikroskopem wyróżnić, przez bibułę one nie przechodzą i można je łatwo odsączyć, mamy wtedy do czynienia z gruboziarnistemi substancjami. Cząstki o wielkości pośredniej od 0,1 mikrona do 1 milimikrona cechują roztwory koloidalne, przez bibułę przenikają, przez błony jednak nie dyfundują, przez zwykły mikroskop nie można ich dojrzeć, lecz można przekonać się o ich istnieniu przy pomocy specjalnego przyrządu, ultramikroskopu, wreszcie wykazują ciągłe drgania, zwane ruchem Browna. Znamy różne rodzaje roztworów koloidalnych, zależnie od ciała rozpuszczonego i ośrodka rozpuszczającego, zwanego ośrodkiem dyspersyjnym, którym może być zarówno ciało stałe, jak ciekłe, lub gazowe. Roztwory koloidalne fazy stałej w ośrodku ciekłym nazywamy „suspensoidami", roztwór cieczy w ośrodku ciekłym nosi nazwę „emulsoidu".

Już alchemiści znali sposób przygotowywania złota koloidalnego, redukowali oni sole złote przy pomocy substancji organicznych np. moczu i nazywali otrzymany preparat „Aurum potabile". Złoto w koloidalnym roztworze posiada różnorodne zabarwienie, bywa czerwone, fioletowe, niebieskie, zależnie od stopnia rozdrobnienia. Czerwony roztwór koloidalnego złota można otrzymać w sposób nanastępujący: do 100 cm.^{3} wody destylowanej dodaje się parę kropli 1% roztworu $Au\ Cl^3$, następnie parę kropli 1% roztworu taniny, przyczem mieszanina początkowo powinna być prawie bezbarwna. Po ogrzaniu jej nad palnikiem Bunzena, zabarwia się na kolor wiśniowo-czerwony od złota koloidalnego. (Wo Ostwald „Die Welt der vernachlässigten Dimensionen"). Aby otrzymać niebieski roztwór koloidalny złota stosuje się roztwór 1 cm.^{3} 1% $Au\ Cl^3$, 1 cm.^{3} 2% roztworu potaszu i 4 cm.^{3} wody wapiennej w 100 cm.^{3} trzykrotnie destylowanej wody. Mieszaninę tę ogrzewa się do wrzenia i dodaje 1 cm.^{3} formaldehydu 1:20 (Pharm. Zeitung 40.1925). Można otrzymać również koloidy przez wykonywanie odpowiednich reakcji z bardzo rozcieńczonemi odczynnikami. Normalnie przy zmieszaniu roztworów siarkocjanku barowego i siarczanu manganu strąca się biały, gruboziarnisty osad siarczanu baru. $Ba\ (CNS)^2 + Mn\ SO^4 = Ba\ SO^4 + Mn\ (CNS)^2$. Tymczasem przy stosowaniu bardzo rozcieńczonych roztworów, otrzymuje się nie osad, lecz roztwór koloidalny siarczanu baru. Tak samo przy wykonywaniu czynności z roztworami nadmiernie stężonemi, otrzymuje się galaretę, będącą koloidalnym osadem (doświadczenie P. Weimarn'a). Poza drogą chemiczną otrzymywania koloidów na dużą skalę stosuje się rozpylanie metali w cieczy przy pomocy prądu elektrycznego; jest to t. zw. sposób Bredig'a.

Jak wiadomo, wiele związków chemicznych t. zw. elektrolitów przy rozpuszczaniu się w wodzie, rozpada się na jony, posiadające ładunek elektryczny, na dodatnie katjony i ujemne anjony. Otóż okazało się, że i cząstki koloidalne posiadają przeważnie pewien ładunek elektryczny, lecz naładowane są one całkowicie elektrycznością jednoimienną, albo dodatnią np. koloidalny $Fe\ (OH)^3$. albo ujemną — koloidalne złoto. Jakość jednak ładunku elektrycznego w wypadku roztworów koloidalnych nie zależy jedynie od rodzaju ciała rozpuszczonego, lecz może się zmieniać dla tejże samej substancji, zależnie od ośrodka dyspersyjnego.

Tę własność koloidów, niesienie ładunku elektrycznego, wykorzystano w celu wytrącenia koloidu z roztworu t. zw. „koagulacji", czyli otrzymania „żelu" (koloidu wytrąconego) ze „solu" (koloidu w roztworze). Na drodze elektrolitycznej można tego dokonać przez zobojętnienie ładunku elektrycznego koloidu, to znaczy przez dodanie odpowiedniego elektrolitu, przyczem dużą rolę odgrywa wartościowość jonu. Np. ujemne koloidy metali koagulujemy przez dodanie kwasu, to jest przez działanie dodatniego jonu wodorowego, który te koloidy pochłaniają i przez to zobojętniają swój ładunek. Czasem do skoagulowania wystarczają tak niewielkie ilości elektrolitu, że koloid wypada już przez rozcieńczenie roztworu zwykłą wodą studzienną. Wytrącenie koloidu można często osiągnąć również i przez dodanie innego koloidu, lub na drodze mechanicznej przez odwirowanie. Procesem odwrotnym do skoagulowania koloidu jest rozpuszczenie żelu, czyli „peptyzacja", która przebiega często przez nadanie ładunku elektrycznego. W wypadku t. zw. „koloi-

dów odwracalnych" rozpuszczenie następuje przez proste zalanie żelu rozczynnikiem.

Do ciekawych własności ciał koloidalnych należy zaliczyć pęcznienie: klej stolarski przez zetknięcie z wodą traci klarowność, mętnieje i ogromnie przybiera na objętości, to samo dzieje się w wodzie z żelatyną lub z kauczukiem w benzolu. Przy pęcznieniu koloidu wywiązuje się duża ilość energji mechanicznej; energję tę znali już starożytni i używali jej np. do rozbijania skał. W szczeliny skał wkładano drągi drewniane, które następnie moczono w wodzie. Drzewo pęczniało i rozsadzało kamienie.

Duże znaczenie praktyczne ma zjawisko „adsorbcji" czyli pochłaniania. Zjawisko to polega na gromadzeniu się przeważającej ilości koloidu na powierzchniach odgraniczających. Jeżeli więc zastosować bardzo dużą powierzchnię np. przez użycie drobno sproszkowanego węgla, można praktycznie cały koloid odciągnąć od rozczynnika. Tem tłomaczy się znana od dawien dawna i stosowana w przemyśle (np. w cukrownictwie) własność węgla roślinnego i zwierzęcego odbarwiania i oczyszczania cieczy.

Dziwną rzeczą jest, że nauka o koloidach dopiero niedawno poczęła się rozwijać, dziwną zwłaszcza dlatego, że koloidy są ogromnie rozpowszechnione w przyrodzie, mają swoich bardzo licznych przedstawicieli tak wśród świata martwego, jak i żywego. Jeżeli rozpocząć przegląd od skorupy ziemskiej, odrazu natkniemy się na wiele dobrze nam znanych minerałów, które występują w stanie koloidalnym często jako tak zwane żele mineralne, chociażby wymienić z grupy krzemionki opal i agat. lub z grupy rud żelaznych, getyt, ochrę żółtą i czerwoną. Znany jest dobrze wszystkim studjującym mineralogję fakt, że wiele minerałów zawdzięcza swą barwę często nie obcym domieszkom, lecz właśnie koloidalnemu rozproszeniu; tak np. czerwone zabarwienie siarki truskawieckiej pochodzi od koloidalnego rozproszenia siarki, z takiego samego powodu przybiera niebieską barwę pewien gatunek soli kuchennej. Należy tu również wspomnieć o djamentach, które posiadają przecież różne zabarwienia, a są li tylko jedynie czystym węglem. Rozmaitość barw zależy od różnorodnego stopnia rozdrobnienia węgla koloidalnego.

Przedstawicieli świata koloidalnego znajdujemy jednak nietylko na powierzchni i w głębi ziemi, lecz i ponad nią. Dym, unoszący się nad kominami, stanowi koloidalne rozproszenie fazy stałej w ośrodku gazowym, a czemże innem są chmury, aniżeli również koloidalnym rozproszeniem fazy ciekłej w środowisku gazowem; produktem koagulacji w tym przypadku jest deszcz, śnieg i t. d. Na karb wreszcie stanu koloidalnego należy złożyć niebieskie, lub żółto-czerwone zabarwienie nieba.

Jeżeli teraz porzucimy świat martwy i przejdziemy do organizmów żywych, to i tam natkniemy się co krok na ciała koloidalne bez względu na to, czy będziemy mieli do czynienia z ustrojami ro-

---

Jan KLOCZKOWSKI, inż.-chemik.

(Cz. Zarz. T. O. P. Łódź).

Luizyt, niszczycielska „Rosa śmierci"

(Ciąg dalszy).

Nasze geograficzne położenie nakazuje nam baczniejszą zwrócić uwagę na ten stan rzeczy. W swoich ulotkach mówią sąsiedzi nasi, że w miarę rozwoju przemysłu chemicznego zmniejszy się liczebność armji, a zatem i budżet państwa, lecz przemysł ten będzie tak zorganizowany, że każdej chwili w razie wojny będzie mógł być dostosowany do jej potrzeb. Sąsiedzi ze wschodu idą dalej i propagują już dziś ideę samowystarczalności przemysłu, bo wiedzą, że mając surowce, mogą dzięki sprowadzonym fachowcom wytwarzać u siebie potrzebne dla ludności produkty. Mają oni dziś „Dobrochim", „Aerochim" organizacje, które łączą w sobie lotnictwo i gazy trujące. Niewymownie przykro, że u nas są dwie oddzielne organizacje, Liga Obrony Powietrznej Państwa i Towarzystwo Obrony Przeciwgazowej, organizacje o jednej duszy, jednym celu, a odrębnie idące. Czyżby nie powinny się w tych ciężkich czasach złączyć w jedną Ligę Obrony Powietrza Rzeczypospolitej stosownie do uchwał I zjazdu T. O. P. z dnia 19/XII 1925 r? Wszak samolot w czasie pokoju ściśle związany jest z przemysłem chemicznym,, a w czasie obrony kraju samolot bez trujących, wybuchowych ciał wiele korzyści nie daje. Amerykańskie pisma podają, że na zagładę bytu ludzkiego, wogóle całego istnienia na przestrzeni 7 mil angielskich wystarczy tylko jednej eskadrze rozsiać z 2-tonnowych bomb każdego płatowca luizyt— a wtedy nietylko życie zamrze, ale nikt nie śmie przejść przez to zatrute miejsce, gdyż zginie od tej śmiercionośnej cieczy. Podczas ofenzywy w Argonnach armja amerykańska składała się z 1,250,000 żołnierzy i zajmowała odcinek 40 × 20 klm., wystarczyłoby więc 4000 tonn luizytu i kilkuset płatowców dla uśmiercenia całej tej armji w ciągu kilku chwil bez żadnej nadziei ratunku. Z opisów amerykańskich, angielskich i innych zagranicznych pism należy wnioskować, że luizyt istotnie jest jedną z największych syntetycznych trucizn, jaką ludzkość do roku 1917 w formie środka walki chemicznej, zaczepnej znała. Całe szczęście, że wojujące potęgi nie zdążyły wypróbować na placach boju tego związku, prawdopodobnie, dlatego, że sami wynalazcy i badacze dokładnie jeszcze nie zdążyli poznać i zastosować sposobów ochrony własnych wojsk od zakażenia. Prasa amerykańska w odpowiednim czasie pisała, że groźna sława o tej strasznej i morderczej truciźnie przyczyniła się nie mało, że mocarstwa centralne w obawie przed zastosowaniem luizytu pokój w Wersalu podpisali.

W pierwszych dniach stycznia b. r. Ameryka w myśl traktatu w Locarno i wobec niemożności użycia w przemyśle lub przechowania tego legendą owianego ciała zatopiła całą wyprodukowaną w r. 1917/18 ilość luizytu na pełnym morzu. Te kilka tonn luizytu wrzucono w miejscu najgłębszym w 10 skrzyniach żelazo-betonowych. Ilość wrzuconego do

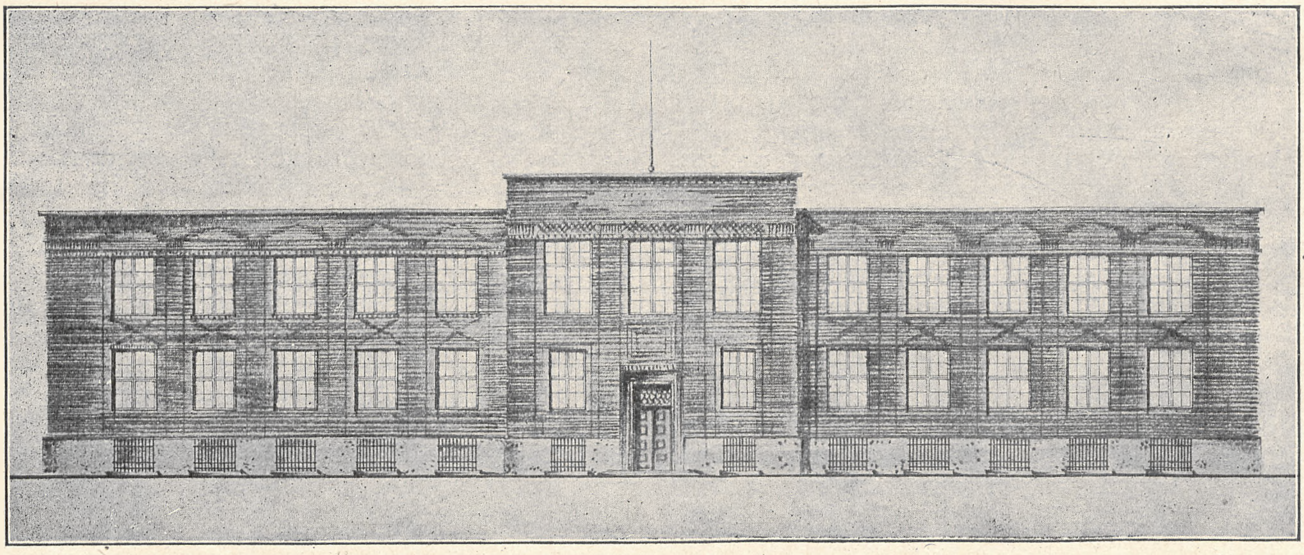
ślinnemi, czy też zwierzęcemi. Specjalnie typowe cechy ciał koloidalnych wykazują substancje białkowe. Rozmaite fermenty, krew, mleko, chlorofil i t.p. tworzą układy dyspersyjne. Protoplazma, której nie można zaliczyć ani do ciał stałych, ani ciekłych, gdyż posiada cechy pośrednie pomiędzy temi dwoma rodzajami skupień, odpowiada galaretom koloidalnym. Ciała galaretowate mogą zawierać różnorodną, nawet bardzo pokaźną ilość wody, nie tracąc przytem stałości form. Tak samo dużą, a niekiedy nawet przeważającą procentowo ilość wody znajdujemy w niektórych organizmach tak u zwierząt jak i roślin.

Aczkolwiek badaniem koloidów poczęto zajmować się względnie niedawno, jednak rezultaty, jakie na tym polu osiągnięto, mają ogromne znaczenie — dla nauki i techniki. W nauce chemicznej wyjaśniono wiele ciemnych dotąd punktów w analizie organicznej i nieorganicznej, wytłomaczono niezrozumiałe fakty z dziedziny chemji fizycznej, wreszcie o ile idzie o ogólny światopogląd przyrodniczy, przekonano się raz jeszcze, że natura nie uznaje skoków i raptownych przejść. Nie może istnieć przerwa między układami stałemi, gruboziarnistemi, a roztworami o rozdrobnieniu granicznem tak zw. cząsteczkowem. Musi być przejście stopniowe od jednego układu do drugiego. Stan koloidalny okazał się ogólną własnością substancji. Jeżeli np. sól kuchenna znana jest w postaci gruboziarnistej i również w roztworze, to można ją otrzymać tak samo w postaci koloidalnej w rozczynniku, w którym się nie rozpuszcza, np. w benzolu. Z im drobniejszych cząsteczek utworzona jest faza rozproszona, tembardziej cechy roztworu koloidalnego zbliżają się do cech roztworów właściwych. Stopniowe przejście od układu gruboziarnistego do układu o rozdrobnieniu granicznem charakteryzuje się więc nietylko wzrastającym stopniem dyspersji, czyli malejącemi wymiarami poszczególnych cząstek, lecz i stopniowaniem innych własności fizycznych, zwiększającym się ruchem Browna, zwiększającej się dyfuzji i dializie i t. d. Niektóre własności wykazują maximum natężenia właśnie dla cząstek o wymiarach charakterystycznych dla układu koloidalnego. Jedną z takich własności jest intensywność zabarwienia, występująca bardzo wyraźnie w roztworach koloidalnych metali. Naprzykład jon złota w roztworze soli ma barwę żółto-oranżową, roztwory koloidalne zaś wykazują wraz ze zmniejszeniem się dyspersji przejście od zabarwienia oranżowego poprzez czerwone i fioletowe do zielonego. Jak wiadomo złoto metaliczne w cienkich blaszkach w świetle przechodzącym wykazuje również zabarwienie zielonkawe. Mamy więc tu znowu przykład doskonałej ciągłości. Godną zaznaczenia obok wspaniałości barw koloidalnych metali jest również ich różnorodność.

Tę intensywność barw, właściwą roztworom koloidalnym, wyzyskano technicznie do barwienia np. w przemyśle sztucznych kamieni szlachetnych, gdzie do barwienia używa się koloidalnych związków chromu (sztuczne rubiny) i innych wodorotlenków metali.

---

morza luizytu to cały zapas wyrobiony przez prof. Lewisa, który wyrabiał fabrycznie 100 kg. dziennie w Edgewood (wyspa na rzecze św. Wawrzyńca). Ilość tego wyrobionego ciała wystarczała do uśmiercenia w r. 1918 wszystkich armji europejskich. Prof. po wojnie miał kilka gramów luizytu, które sprzedał bankom w Chicago. Banki te użyły luizyt przeciwko włamywaczom i bandytom dla ochrony kas



Elewacja frontowa Chemicznego Instytutu Badawczego (projekt)

przed napadami. W jednym z banków luizyt umieszczono w rurce zamku kasy ogniotrwałej i włamywacze przy „robocie" spowodowali rozbicie fiolki. Dwa miligramy luizytu wystarczyło do zabicia na miejscu tych trzech włamywaczy.

Prof. Lewisowi polecono strzedz syntezy luizytu amerykańskiego, jako najdroższego skarbu narodowego.

Anglicy Green and Price w kwietniu 1921 r. w piśmie „Journ of the Chemical Society" 119 — 448 wspominają, że otrzymali luizyt w następujący sposób: do suchej kolby objętości 1½ litra brali

Duże techniczne zastosowanie mają koloidy w przemyśle garbarskim i farbiarstwie. Większość przecież barwników organicznych w wodzie daje roztwory koloidale (np. czerwień Kongo), to samo powiedzieć można o substancjach garbnikowych, taninie i rozmaitych wyciągach kory. Przy czynnościach farbiarskich dużą rolę odgrywa wyżej wspomniana adsorbcja.

W technice fotograficznej mamy również do czynienia z koloidami. Zauważono już dawno, że przy redukowaniu związkami organicznemi bromku, lub chlorku srebra, powstaje inne ciało o większej zawartości srebra. Przypuszczano więc, że tworzy się tu związek o wzorze Ag^2 Cl, dziwne jednak było, że przy tworzeniu się tego ciała występowały rozmaite zabarwienia: żółte, czerwone, fioletowe, niebieskie; musiało być więc kilka odrębnych związków o tym samym wzorze chemicznym, żadnego z nich nie udało się wyodrębnić. Przy bliższem zbadaniu okazało się, że tworzy się tu koloidalne srebro, wytrącone przy pomocy czynnika redukującego z Ag Cl i różnorodność zabarwienia zależna jest od rozmaitego stopnia rozproszenia koloidalnego metalu. Również przy wyrobie klisz tworzą się koloidy. Przy mieszaniu roztworów azotanu srebra i bromku amonowego z dodatkiem odpowiedniej ilości żelatyny, nie wytrąca się gruboziarnisty osad bromku srebrowego, lecz pozostaje on w roztworze koloidalnym. Taką emulsję bromosrebrną ogrzewa się przez dłuższy czas, wtedy koloidalny Ag Br zbija się w większe cząstki nieprzezroczyste i nabiera własności pochłaniania światła. Tak przygotowaną emulsją pociąga się płyty szklane.

W dalszym ciągu można wymienić nieskończenie wielki szereg zastosowań koloidów w technice, dość wspomnieć tylko o metalurgji, ceramice, mydlarstwie, przetworach celulozy (papier pergaminowy, jedwab sztuczny), sztucznym kauczuku i t. d. i t. d. wreszcie o przemyśle farmaceutycznym.

Stosowanie metali koloidalnych w lecznictwie nosi nazwę metaloterapji i weszło w użycie, odkąd zauważono, że niektóre reakcje, wywoływane przez diastazy w organizmach żywych, mogą być wywołane również w laboratorjach przez zastosowanie katalitycznej działalności metali koloidalnych. Metale koloidalne mają własności bakterjobójcze podobnie jak preparaty radowe, posiadają jednak tę wyższość nad radem, że zabijają tylko bakterje, a nie niszczą żywej tkanki. Najbardziej czynnemi antyseptycznie są koloidalne srebro i rtęć. Znamy liczne preparaty srebra: Argocol - Klawe, Corgol - Motor, stosowany w chirurgji jako środek dezynfekcyjny, w okulistyce i przeciw chorobom zakaźnym, cholewal, prorgol w chorobach wenerycznych gelargin ophtargol i t. d. i t. d.; z preparatów rtęci: Hyrgol, Hydrargyrum salicyl. coll., pozatem znamy bizmut koloidalny, koloidalną siarkę, używaną w chorobach skórnych i wiele innych. Często zdarza się, że danego ciała nie można bezpośrednio przeprowadzić w stan koloidalny, gdyż jest on wtedy bardzo nietrwały. Stosujemy wówczas tak zwany „koloid ochronny", którego zadaniem jest utrzymanie danego ciała w

---

440 gr. bezwodnego chlorku arsenawego, 300 gr. bezwodnego chlorku glinowego, chłodzili kolbę i przez tę mieszaninę przepuszczali acetylen, przyczem mieszanina ta w ciągu 6 godzin pochłaniała do 100 gr. acetylenu. Reakcja daje się wyrazić za pomocą następującego równania:

$$Ca\ C_2 + 2\ H_2\ O = Ca\ (OH)_2 + CH \equiv CH$$
$$CH \equiv CH + As\ Cl_3 = (Cl\ CH = CH)\ As\ Cl_2 \text{ luizyt A}$$
$$2\ CH \equiv CH + As\ Cl_3 = (Cl\ CH = CH)_2\ As\ Cl \quad \text{„ B}$$
$$3\ CH \equiv CH + As\ Cl_3 = (Cl\ CH = CH)_3\ As \quad \text{„ C}$$

Pod koniec reakcji otrzymuje się jak widać z równania trzy ciała, które są dość trudne do oddzielenia, jak na to wskazują własności fizyczne i chemiczne. Prof. H. Wieland i Bloemer z „Kaiser Wilhelm Institut" 1917 — 18 r. otrzymał luizyt w ten sposób, że przepuszczał czysty i suchy acetylen przez mieszaninę 360 gr. chlorku arsenawego i 66,5 gr. chlorku glinowego.Po 3 godz. dodano potrójną ilość $AlCl^3$ i po 12 godz. otrzymano brunatnociemnawą ciecz. Dafert w piśmie Monatsheft 1919, 40, 313 podaje wzór dla luizytu taki:

$$As\ Cl^3.\ 2\ C^2\ H^2$$

lecz wzór ten nie przyjął się, gdyż nie tłomaczy nam szeregu reakcji z luizytem,, a pod względem działania toksykologicznego daleko przewyższa iperyt. Wzór strukturowy luizytu będzie taki:

$$\begin{matrix}Cl \\ Cl\end{matrix}\!>As - CH = CH - Cl$$

Luizyt A

$$Cl - As<\begin{matrix}CH = CH - Cl \\ CH = CH - Cl\end{matrix}$$

Luizyt B

$$As \begin{matrix} \diagup CH = CH - Cl \\ - CH = CH - Cl \\ \diagdown CH = CH - Cl \end{matrix}$$

Luizyt C

Ciecz otrzymana pod koniec reakcji jest barwy bronzowo-ciemnawej o silnym zapachu pelargonji. Ciecz ta poddana frakcjonowanej destylacji wydaje z siebie te trzy już wyżej wymienione ciała. Luizyt, otrzymywany dla celów obrony, nie destyluje się, gdyż im więcej zanieczyszczony jest produktami reakcji, tym cenniejszym staje się dla celów strategicznych. Ciecz, którą Green i Price otrzymywali, wlewano do roztworu chłodnego stężonego kwasu solnego; ciecz ta, będąca mieszaniną tych trzech luizytów, rozkładała się. Otrzymane produkty rozkładu poddawano działaniu pary wrzącego kwasu solnego, frakcjonowanej destylacji, przyczem otrzymano 47 gr. chlorowinylodwuchlorarsyny o p. w. 93° C., 44 gr. dwuchlorowinylochloroarsyny o p. w. 130—133° C. i 164 gr. trójchlorowinyloarsyy o p. w. 151 — 155° C. Z wyników widać, że najwięcej otrzymano luizytu A, trzeciorzędową arsynę. Edgewood,, które leży 20 mil na wschód od Baltimore na przestrzeni 3400 akrów, dnia 1 października 1918 r. zatrudniało 233 oficerów, 6948 żołnierzy i 3066 robotników w 550 budynkach przy wyrabianiu luizytu metodą Leewisa i Perkinsa w szczelnie zamkniętych autoklawach. Do reakcji tą metodą fabrycz-

stanie „solu". Taką właśnie rolę odgrywa żelatyna przy tworzeniu się bromku srebra. Koloidami ochronnemi mogą być: tanina (uwyżana przy redukcji związków złota, służy również jako koloid ochronny), guma arabska, dekstryna, skrobia, albumina z białka i t. p. Tak np. preparaty srebra, używane w lecznictwie na wielką skalę, są utrwalane przy pomocy koloidów ochronnych, przeważnie ciał białkowych, albuminy i t. p. Są one wtedy tak trwałe, że można je otrzymać w postaci żelu, który po dodaniu wody rozpuszcza się znowu na ciecz klarowną. Metale koloidalne są stosowane w terapji w postaci zawiesin do injekcji podskórnych, wśródżylnych i śródmieśniowych, jako leku do użytku wewnętrznego, lub maści na zewnątrz.

Jak widzimy koloidy mają zastosowanie rozległe i wszechstronne, tak w dziedzinie teorji jak i praktyki. Dalszego ich wpływu na rozwój nauki i techniki nie można dziś jeszcze ani przewidzieć ani ocenić.

M-r. Farm. Ludwik ŁOPUSZAŃSKI.

Badania Liquor Ferri oxydati saccharati cum Mangano.

Z pracowni analitycznej firmy Magister Klawe.

(Ciąg dalszy)

Określenie zasadowości. Ilość NaOH w Liquor Ferri oxydati saccharati cum Mangano powinna wynosić od 025%—0,28%. Większa lub mniejsza ilość NaOH wybitnie zmienia smak preparatu.

Do kolby Erlenmejera o pojemności około 200 ctm³. wlewa się 20 ctm³. próbki i 100 H^2O. Zawartość kolby miareczkuje się N/2 HCl, używając jako wskaźnika papierka lakmusowego. Początkowo wlewa się z biurety N/2 HCl 1 — 1,5 ctm³. i po zmieszaniu zwilża się płynem czerwony papierek za pomocą bagietki szklanej. W miarę dodawania N/2 HCl czerwony papierek lakmusowy zabarwia się coraz słabiej na niebiesko.

Pod koniec miareczkowania N/2 HCl dodaje się kroplami, badając płyn po każdej kropli. Koniec miareczkowania oznacza brak zmiany zabarwienia po zwilżeniu papierka lakmusowego czerwonego i niebieskiego.

Wyliczenie: 1 ctm.³ N/2HCl = 0,02 NaOH.

Do zobojętniania 20 ctm.³ próbki zużyto 2,6 ctm.³ N/2 HCl czyli na 100 ctm.³ próbki 13 ctm.³ N/2 HCl. $13 \times 0{,}02 = 0{,}26\%$ NaOH.

Określenie wyskoku etylowego. 100,0 Liquor Ferri oxydati saccharati c. Mangano umieszczone w kolbie, połączonej z chłodnicą, oddestylowywa się na kąpieli wodnej do cylindra miarowego. Po otrzymaniu 45 ctm.³ destylatu dopełnia się H^2O do 100 ctm.³ % wyskoku etylowego określa się na zasadzie C. g. według tablicy Windisch'a.

Ciężar gatunkowy określa się za pomocą piknometru lub wagi Mohr-Westphal'a.

---

ną brano na 1 mol. As Cl^3, 0,25 mol. Al Cl^3. Mieszanina na początku osiągała ciepłotę 24°, przyczem nie przekraczała 45° C., dalej 1 mol. Al Cl^3. pochłaniał 1 mol. C^2H^2. Przy użyciu 35 mol. As Cl^3 reakcja po 2 godzinach dobiegała do końca. Roztwór traktowano 20% roztworem kwasu solnego i destylowano w próżni, zaś w celu uniknięcia eksplozji skraplaną ciecz wpuszczano do naczynia, które miało ciśnienie 20 — 60 m/m i ciepłotę 220° C., wreszcie powtórnie destylowano otrzymane ciało. Chlorowinylodwuchloroarsynę główny składnik luizytu najcenniejszy pod względem bojowym można otrzymać przez ogrzanie z As Cl^3 luizytu A i B, reakcja przebiega według następującego równania:

$$(Cl\,CH = CH)_3\,As + 2\,As\,Cl_3 = 3\,Cl\,CH = CH\,As\,Cl_2$$
$$(Cl\,CH = CH)_2\,As\,Cl + As\,Cl_3 = 2\,Cl\,CH = CH\,As\,Cl_2$$

Według tego ostatniego równania kierowano reakcję, gdyż w „rosie śmierci" tego ciała winno być jaknajwięcej.

Luizyt A — jednochlorowinylo-dwuchloro-arsyna Cl—CH—CH—As—Cl w stanie zupełnie czystym jest bezbarwną cieczą oleistą o p. w. 93° C., która w próżni destylować daje się bez rozkładu, pod wpływem światła przybiera barwę żółtawą, przyczem im więcej zanieczyszczona tym szybciej żółknie. Posiada charakterystyczny zapach pelargonji. Na błony śluzowe oczu, nosa, krtani działa w wysokim stopniu drażniąco i wywołuje silne kichanie, pociągając za sobą poważną chorobę gardła i płuc. Nadzwyczaj silne działanie posiada luizyt A, który w zetknięciu ze skórą objawia się w bardzo krótkim czasie. Pod tym względem przewyższa on znacznie „króla gazów" iperyt, wywołując zgorzelinę skóry i tkanki podskórnej t. zw. pneumotropizm, czyli uszkodzenie płuc przez wprowadzenie tej trucizny do skóry. Wzór strukturowy wskazuje na to porząco-żrące działanie luizytu, bo i tu, tak jak w iperycie, możemy dopatrzeć się reszty musztardylowej trującej:

—CH²—CH²—Cl

reszta iperytowa-musztardyl

—CH=CH—Cl

reszta luizytowa-musztardylen

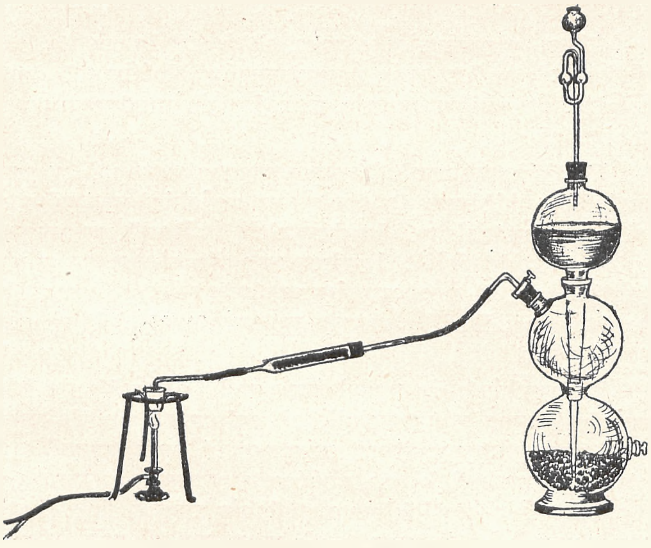
Działanie trujące luizytu A ma być bardzo wysokie, brak jednak dokładnych danych co do jego działania na ustrój. Przy wdychaniu pary luizytu A objawy zatrucia są podobne do iperytu. Luizyt A, jak i pozostałe B i C, próbowano tylko na zwierzętach; 0,025 gr. luizytu wpuszczonego na skórę ogona szczura zabija go po 1½ — 6 godzin, zaś kropla rozprowadzona bagietką po brzuchu szczura zabija go w ciągu 2 — 3 minut, 0,01 gr. luizytu w oliwie na kg. wagi zwierzęcia wstrzyknięty pod skórę zabija zwierzę w ciągu 1½—4 g. Objawami zatrucia u zwierząt są: obfite ślinienie i silne podrażnienie oczu. W wodzie i w rozcieńczonych kwasach jest luizyt A nierozpuszczalny, natomiast rozpuszcza się w organicznych rozpuszczalnikach i tłuszczach. Ze stężonemi zasadami reaguje już na zimno według równania: (C. d. n.).

C. g. = 0,9861 — odpowiada 10.45% objętościowych wyskoku etylowego.

Określenie cukru. Pozostałość w kolbie użytej do oddestylowania wyskoku etylowego uzupełnić H^2O bez strat do 100 ctm.³ Do kolby Erlenmejera o pojemności 200 ctm.³ wprowadzić 10 ctm.³ powyższego płynu, dodać 5 ctm.³ 25% HCl i ogrzewać na kąpieli wodnej w ciągu 15 minut w celu zinwertowania cukru. Następnie dodać H^2O do 100 ctm.³ i ogrzewać na kąpieli wodnej w ciągu jednej godziny, zaś po ostudzeniu dopełnić H^2O do 100 ctm³.Otrzymany płyn o barwie jasno-żółtej zobojętnić Na^2CO^3 (około 2 gr. bezwodn.) do słabo alkalicznego odczynu, dodać 1,0 Al $(OH)^3$, silnie wstrząsnąć i pozostawić w spokoju w ciągu ½ godziny, aby powstały osad Fe $(OH)^3$ osiadł na dnie kolby. Płyn przesączyć do kolby miarowej o pojemności 250 ctm.³, zaś osad przemywać H^2O aż do uzupełnienia kolby do kreski.

25 ctm.³ powyższego płynu równa się 1 ctm.³ przetworu badanego. W celu określenia cukru stosuje metodę Mejsla, która polega na redukcji soli miedziowych na miedziawe i ich oznaczeniu wagowym w postaci Cu metalicznego. W tym celu odmierzyć do kolby Erlenmejera 25 ctm.³ otrzymanego przesączu, dodać po 25 ctm.³ Fehlinga Nr. 1 i 2, wreszcie 25 ctm.³ H^2O i mieszaninę gotować w ciągu 2 minut. Powstały czerwony osad odsączyć na uprzednio przygotowanym i zważonym tyglu Gootcha i przemyć początkowo H^2O, następnie $C^2H^5(OH)$, wreszcie $C^2H^5OC^2H^5$. Osad po wysuszeniu ostudzić w eksykatorze i zważyć.

Postępowanie redukowania Cu^2O na Cu za pomocą H jest następujące:



Do aparatu Kippa, w którym umieszczono 50,0 gruboziarnistego Zn wlać rozcieńczonego (1:1) HCl i kilka kropli roztworu Cu So^4 jako kalizatora. Początkowo wydziela się H zmieszany z powietrzem (gaz piorunujący), zaś po upływie 10 — 15 minut czysty H[1]).

Aparat Kippa połączyć z trzema płuczkami, które zawierają: pierwsza $KMnO^4$, druga $AgNO^3$, trzecia — pumeks zwilżony stężonym H^2SO^4. Płuczki połączyć z rurką szklaną o średnicy 2 ctm. i 15 ctm. długości, wewnątrz której znajduje się siatka miedziana[1]). Drugi, wydłużony koniec rurki połączyć z rurką od tygla Rose, jak to jest uwidocznione na rysunku[2]).

Tygiel nakryć pokrywką Rose i ostrożnie lekko ogrzewać palnikiem, trzymając go w ręku. Ogrzewać w ciągu 3 — 5 minut. Redukcja następuje już przy 140° C. Czerwony osad Cu^2O początkowo czernieje, przechodząc w CuO, wreszcie przyjmuje barwę miedzi metalicznej. $Cu^2O + O = 2\ CuO$. $CuO + H^2 = Cu + H^2O$.

Po usunięciu palnika tygiel ochładza się w strumieniu H w ciągu 15 minut, następnie ochładza się w eksykatorze i po godzinie czasu waży się. Z ilości otrzymanej miedzi obliczamy inwertowany cukier według tablicy Meisla. Liczba pomnożona przez współczynnik 0,95 da nam ilość cukru trzcinowego w próbce.

Przykład: otrzymano 204 mlgr. Cu, które według tablicy Meisla = 0,1085 cukru inwertowanego.

$0,1085 \times 0,95 = 0,103075$ cukru trzcinowego w 1 ctm.³ próbki, co stanowi 10,3%.

Redukowanie Cu^2O nie jest konieczne. Po zważeniu Cu^2O i pomnożeniu przez 0,888 otrzymujemy ilość metalicznego Cu, które oblicza się według tablicy Meisla.

RESUMÉ.

Mr. Louis ŁOPUSZAŃSKI.

L'examen de „Liquor Ferri sacchar. oxyd. c. Mangano.

Les recherches effectuées au laboratoire analitique des Établissements Klave.

En vue de la fréquence de „Liquor Ferri oxydati saccharati cum Mangano" en Thérapeutique l'auteur décrit les méthodes d'examen quantitatif de Fe, Mn, NaOH, $C^2H^5(OH)$ et de saccharose.

L'examen de Fe consiste en hydrolise de saccharose à l'aide de HCl et en determination de Fe à la méthode iodométrique.

L'examen de Mn l'auteur effectue à l'aide de la méthode modifiée de Hampé qui consiste en oxydation des substances organiques par HNO, HCl, Cl et en determination de Mn $(MnNO^3)^2 + 2\ KClO^3 = MnO^2 + 2\ KNO^3 + 2\ ClO^2$.

Afin de déterminer NaOH l'auteur emploie la méthode acidimétrique avec l'indicateur de Tournesol.

La determination de C^2H^5 (OH) est effectuée à l'aide de densité du destillat.

L'examen de saccharose consiste en son hydrolyse, précipitation de Fe et en application de la méthode de Meisel.

1) Czysty H spalany pod wodą wydaje dźwięk łagodny, zaś H zmieszany z powietrzem powoduje dźwięk ostry, przenikliwy.

1) Siatkę miedzianą wkłada się w tym celu, ażeby płomień nie dostał się do aparatu przy odwrotnym toku gazu.

2) Płuczki na rysunku nie są uwidocznione.

Referaty z czasopism obcych i krajowych.

O ZAFAŁSZOWANIU FLORES CINAE.

R. A. Feldhoff opisuje łatwy sposób jakościowego badania Flor. Cinae na zawartość santoniny. Wiadomą jest rzeczą, że santonina z alkoholowym ługiem potasowym daje przy słabym ogrzewaniu intensywnie czerwone zabarwienie. Materjał zafałszowany nie wykazuje w analogicznych warunkach zabarwienia czerwonego, lecz przeciwnie zielone do żółtego. Przy użyciu odważonej ilości materjału badanego oraz ługu potasowego można już po intensywności zabarwienia oznaczyć ilościowo zawartość santoniny. Prawdziwe Fl. Cinae wykazuje natychmiast, po zadaniu odczynnikiem mocno czerwone zabarwienie, mało procentowe wykazuje je dopiero po pewnym czasie i o wiele słabsze, a materjał pozbawiony santoniny daje zabarwienie zielono-żółte. Autor podaje również ścisłą metodę wagową określania ilości santoniny, lecz metoda ta jest o wiele więcej skomplikowana i trudniejsza do przeprowadzenia.

(Pharm. Zentrh. 38. 1925)
F. R.

KOLOIDALNA FORMA FENOLU.

K. Glenc przyjmuje, że w nasyconych roztworach fenolu, obok zwykłej jego rozpuszczalnej postaci występuje fenol koloidalny, t. z. składający się z większych cząsteczek, polimeron zwykłego fenolu. Ta postać koloidalna jest bardzo łatwo adsorbowana przez węgiel zwierzęcy. Wskutek tego może zajść napozór niezrozumiałe zjawisko, że ta sama ilość węgla adsorbuje więcej fenolu w roztworze stężonym niż w rozcieńczonym. Fakt ten tłumaczymy w ten sposób, że w roztworach rozcieńczonych zanika łatwo adsorbująca się koloidalna forma fenolu.

(Pharm. Zentrh. 38. 1925)
F. R.

SANOKRYZYNA.

Sanokryzyna jest związkiem zespolonym tiosiarczanów sodu i złota o składzie (Au S^2O^3) Na^3 S^3O^3; związek ten przy rozpuszczaniu się w wodzie dysocjuje na Au $S^2O^{3\prime}$ + $S^2O^{3\prime\prime}$ + 3 Na.′ Ujemnie naładowany jon Au S^2O^3 dyfunduje z taką samą szybkością jak jon jodowy. Sanokryzyna jest białą, krystaliczną w wodzie rozpuszczalną solą, która w suchym powietrzu nie rozkłada się i zawiera 37% złota, co niezupełnie zgadza się wzorem. Podług Wurtza w roztworze sanokryzyny nie można wykazać ani jonu złota, ani S^2O^3.″ 5% roztwór, używany do wstrzykiwań, najlepiej przygotowywać za każdym razem świeży.

(Pharm. Zentrh. 42. 1925).
F. R.

PODSKÓRNE STOSOWANIE TLENU W TERAPJI.

Tlen może być wprowadzony do ustroju podskórnie, wśródżylnie i za pomocą inhalacji. Wstrzykiwania podskórne tlenu obejmują liczne wskazania przy chorobach i niedomogach ustroju. Według autorów francuskch podskórne wstrzykiwania tlenu wykazały dodatnie wyniki przy zatruciach gazami, gruźlicy, durach, niedomogach serca, zaburzeniach krwiobiegu, cierpieniach dróg oddechowych, zakażeniach ogólnych, rekonwalescencji i t. p. Farmakodynamiczne działanie tlenu jest oparte: 1) na utlenianiu trucizn i toksyn w ustroju, 2) na utlenianiu hemoglobiny w oksyhemoglobinę, 3) na wpływie tonizującym system nerwowy.

Do wstrzykiwań podskórnych używa się tlen in statu nascendi wytwarzany w aparacie skonstruowanym przez lekarza francuskiego D-ra Fialip'a. Budowa aparatu jest prosta. Aparat jest zaopatrzony w zbiornik na tlen, oraz rurkę kauczukową z igłą injekcyjną.

(La Presse Médicale Nr. 60, p. 1020, p. 1925).
J. F.

ZMIANY i UZUPEŁNIENIA w LEKOSPISIE FRANCUSKIM.

Répartoire de Pharmacie Nr. 2, str. 33 podaje zmiany i uzupełnienia w lekospisie francuskim. Zmiany te dotyczą: Bismuthi carbonici, Calcii bromati, Sacchari uvici, Bismuthi jodochinini, Syr. Calcii bromati, Sol. Sacchari uvici izotonic, pro injection., Bismuthi jodochinini in ol. olivar, pro injection., Bismuthi hydrooxydati in ol. Olivar, pro injection., Bismuthi Salicyl. bas., Aquae Cuprozincicae fortis, Syr. bromoformii cps., Sol. Natri chlorati izotonic, pro injection. Sol. Gelatini pro injection.

J. F.

O DZIAŁANIU LECZNICZEM PODSKÓRNYCH WSTRZYKIWAŃ RADU W CHOROBACH WEWNĘTRZNYCH.

Ciała promieniotwórcze, które odgrywają tak wielką rolę w leczeniu nowotworów złośliwych, znalazły także zastosowanie w zakresie medycyny wewnętrznej.

Polski przemysł farmaceutyczny stanął w tym względzie chlubnie na czele europejskiej wytwórczości. Laboratorjum krakowskie „Rad" wytwarza roztwory radu ściśle dawkowane dla stosowania wewnętrznego. Z preparatów wytwarzanych przez laboratorjum „Rad" autorzy wypróbowali jałowe roztwory radu.

Wstrzykiwania podskórne radu okazały się bardzo skuteczne w przypadkach schorzeń na tle wadliwej przemiany materji purynowej, w przypadkach ostrego i przewlekłego gośćca stawowego, wreszcie w ostrem i przewlekłem zapaleniu nerek. Nie otrzymano wyników korzystnych w przypadkach zapalenia pęcherza moczowego i miedniczek nerkowych, przy wadach serca, połączonych z niedomogą mięśnia sercowego i w cukrzycy.

Polska Gazeta Lekarska, Nr. 12, str. 210, 1926 r.
J. F.

Farmacja w Japonji.

W Nr. 1 i 2 III tomu 1926 r. dziennika „Journal de Pharmacie et de Chimie" znajduje się artykuł D-ra Nozoe z Tokio p. t. „Farmacja w Japonji".

Artykuł ten zaznajamia nas z dziejami farmacji w Japonji od czasów najodleglejszych do doby obecnej. Ponieważ materjał swą odrębnością i oryginalnością zaciekawić może nas, farmaceutów polskich, przeto streściłem ten artykuł, który podaję w przekładzie polskim.

Farmacja w Japonji sięga czasów mytologicznych. Jeden z tych mytów opiewa, iż bóg — Ohkunimuszki, pierwotny eskulap, chcąc uleczyć zająca, zdartego przez krokodyli ze skóry za karę kłamstwa, polecił mu myć się słodką wodą i przykładać zioła, posiadające własności uśmierzania bólu. Inny znów bóg — eskulap kazał przykładać wodę morską. W tych mytach już tkwi zarodek medycyny i farmacji, która została zapoczątkowana w Chinach i przeniesiona do Japonji. W roku 554 chińscy eskulapi osiedlają się w Japonji i rozpowszechniają leki chińskie. W VII wieku powstaje w Japonji coś w rodzaju Uniwersytetu i szkoły farmaceutycznej pod kierownictwem profesorów chińskich. Wprowadzają oni po raz pierwszy do lecznictwa przetwory mleczne w rodzaju yughurt'u.

Dalszy rozwój farmacji w Japonji przechodzi różne koleje, to uzależniony od kultury państw sąsiednich, to paraliżowany przez walkę sekt religijnych i partyjnych.

Imperjalizm w Japonji wyzwala medycynę i farmację, które szybko kroczą drogą postępu, garnąc się do wiedzy i nauki europejskiej. Młodzi japończycy udają się na studja do Europy, przeważnie do Niemiec, gorliwie oddają się pracy u źródła wiedzy dla pobudek patrjotycznych, a po skończeniu studjów wracają do ojczyzny, wprowadzają w życie zdobytą wiedzę i podnoszą w ten sposób kulturę rodzimą. W roku 1873 powstaje Sekcja Medyczna, przekształcona później w Urząd Hygieny, roztaczający pieczę i kontrol nad działalnością lekarzy, aptekarzy, akuszerek, wogóle czuwający nad stanem zdrowotności publicznej.

Kontrolę nad aptekami prowadzi specjalnie przez urząd powołany farmaceuta, czynności którego są ściśle dekretem ujęte. Rewizja aptek odbywa się dwa razy do roku bez uprzedzenia właścicieli aptek i w godzinach nieoczekiwanych.

W Tokio znajduje się laboratorjum państwowe, prowadzone przez specjalistów — farmaceutów. wykonywują tu badania preparatów leczniczych i produktów spożywczych. W innej sekcji tegoż laboratorjum badają zioła lekarskie krajowe i zagraniczne, preparaty farmaceutyczne, podejmują prace doświadczalne i t. p.

Pracownia posiada botaniczny ogród doświadczalny. Leki i preparaty badane przez Państwowe Laboratorjum zaopatrzone są w pieczątkę i wyróżniają się dobrocią od innych preparatów. Ze względu na wykluczony falsyfikat tych sprawdzanych preparatów, cena ich jest nieco wygórowana, mimo to przemysł chemiczno-farmaceutyczny ubiega się o ten towar.

Wogóle Rząd Japoński robi wielkie wysiłki w kierunku podniesienia produkcji farmaceutycznej i należytego wyzyskiwania krajowych surowców. Studja farmaceutyczne o programie rozległym odbywają się w t. zw. „specjalnych szkołach farmaceutycznych" przeważnie państwowych. Są też i szkoły farmaceutyczne prywatne, lecz po ukończeniu ich należy złożyć egzamin państwowy. Prywatne i państwowe szkoły farmaceutyczne nadają jednakowy dyplom „farmaceuty dyplomowanego". Studja trwają 3 lata. Przy Wydziale medycyny w Tokio istnieje Instytut Farmaceutyczny, o programie szerszym, niż w szkołach farmaceutycznych, i studjach trzechletnich.

Pod względem praktycznym wyżej wymienione uczelnie dają te same prawa. Program tych uczelni i metoda wykładania mało różnią się od europejskich. Przedmioty wykładane są następujące:

I rok	II rok
Chemja nieorganiczna	Mechanika
„ organiczna	Chemja produktów spożywczych
Mineralogja	Farmakognozja
Chemja analityczna	Chemja Farmaceutyczna
Botanika	Phytochemja
	Farmakologja
	Badania leków
	Studja nad specyfikami
	Kreślenie

III rok

Prawo farmaceutyczne
Bakterjologja
Biochemja
Taksykologja
Technologja farmaceutyczna
Drogerja Japońska
Recuptura.

Studja farmaceutyczne nie obowiązują do praktyki w aptece ani przed rozpoczęciem ani po ukończeniu — farmaceuta sam decyduje o swej przyszłości.

Istnieje specjalna gałęź farmacji przy Wyższej Szkole Farmaceutycznej, gdzie wykładają farmację w praktycznem zastosowaniu, przyrządzanie leków i komentowanie ich.

Tytuł doktora farmacji otrzymuje się po obronie tezy.

Kobiety studjujące farmację mają 2 specjalne uczelnie, wyłącznie dla nich przeznaczone, lecz z programem identycznym uczelni męskich. Po ukończeniu farmaceutki pracują w aptekach szpitalnych lub fabrykach chemiczno-farmaceutycznych, jako zarządzające.

Farmacja w Japonji jest zawodem wolnym. Ilość aptek i miejsce założenia nieograniczone.

Dyplomowany farmaceuta osiedla się i otwiera aptekę, gdzie mu się żywnie podoba. Z tego względu jest wielka ilość aptek w Japonji, które mogą być podzielone na 3 kategorje. Kategorja aptek starych zajmuje się przyrządzaniem leków ludowych, archaicznych, kosmetyków domowych, ziół leczniczych; liczba tych aptek jest bardzo pokaźna. Drugi typ aptek urządzeniem i funkcją przypomina amerykańskie. Oprócz leków sprzedają w tych aptekach kosmetyki, perfumerje, towary drogeryjne, a co dziwniejsza, herbatę, kawę i likiery. Apteki takie istnieją w najruchliwszych miastach, Tokio, Chsako.

Po trzęsieniu ziemi w 1923 r. stare apteki przeistoczyły się w apteki typu amerykańskiego.

Czysto europejski charakter noszą apteki japońskie, przyrządzające i sprzedające wyłącznie leki, lecz takich aptek jest znikoma ilość.

Następnie istnieją apteki lekarzy, gdzie zaordynowane lekarstwo lekarz przyrządza. Lekarz może mieć też swoje specyfiki, natomiast nie wolno mu sprzedawać specyfików i lekarstw z przepisów innych lekarzy.

Farmacja w Japonji zajmuje wybitne miejsce. Wprawdzie farmakopeja japońska jest wzorowana na niemieckiej, niemniej posiada dużo cennych preparatów oryginalnych.

Farmacja japońska posiada czwarte wydanie farmakopei. Pierwsze wydanie ukazało się w języku japońskim i łacińskim w 1776 r. przy współudziale niemców, holandczyków, oraz lekarzy i farmaceutów japońskich. Trzecie wydanie farmakopei ukazało się w r. 1906 i czwarte w języku angielskim i japońskim w 1920 r.

Komitet powołany do ułożenia farmakopei złożony był z 25 członków, między nimi 13 farmaceutów, 3 lekarzy, 1 botanik i 2 sekretarzy ministerjalnych. Na czele tego komitetu stał profesor farmacji dr. Nagoi, znany ze swych cennych prac.

Charakterystyczną jest hierarchja społeczna pracujących farmaceutów. Są to ludzie przeważnie wszyscy dyplomowani, o wysokiej kulturze i bardzo rozwiniętej etyce koleżeńskiej.

Pod względem materjalnym pracujący farmaceuta jest tak dobrze uposażony, że stoi poza obrębem żmudnej walki o byt materjalny, to też może poświęcać się samokształceniu zawodowemu i śledzeniu za postępem nauki.

Pracujący farmaceuta otrzymuje locum i życie przy aptece, ściślej mówiąc, mieszka przy aptece wraz z właścicielem i jego rodziną. Stosunek pracującego, a pracodawcy oparty jest na iście koleżeńskim podkładzie; najlepszym dowodem tego jest jedno stowarzyszenie dla wszystkich farmaceutów niezależnie od ich hierarchji społecznej.

Japonja, dbając o postęp i postawienie zawodu farmaceutycznego na skali europejskiej, sprowadza najmożliwsze surogaty i gotowe preparaty, aparatury i wszelkie najnowsze zdobycze naukowe. Wszystkie specyfiki i leki podzielone są na trzy kategorje.

Pierwsza zwana „Shinjak“ obejmuje preparaty bakteryjne i organoterapeutyczne. Druga kategorja zwana „Shinieisai“ — obejmuje specyfiki w najściślejszym tego słowa znaczeniu o wysokim poziomie naukowym. Trzecia kategorja stanowi mieszaninę przeróżnych leków w formie pigułek, pastylek etc. i nosi nazwę „Baiyaku“.

Rząd japoński ma ścisłą kontrolę nad przyrządzaniem produktów farmaceutycznych, a nawet ma specjalną sekcję farmaceutyczną przy prefekturze.

Jak wyżej wspomniano, specyfiki wartości naukowej sprowadza Japonja z najodleglejszych zakątków świata, natomiast eksport specyfików japońskich rozciąga się przeważnie na Chiny i pobliskie państwa.

Światowa wojna w niemałym stopniu przyczyniła się do podniesienia przemysłu farmaceutycznego w Japonji, odcięcie od Niemiec dało bodźca do samowystarczalności i zastąpienia preparatów zagranicznych krajowymi. Od tej pory produkcja chemiczno-farmaceutyczna w Japonji kroczy szybko naprzód.

Prócz zawodowych stowarzyszeń farmaceutycznych istnieje w Japonji czysto naukowe stowarzyszenie farmaceutyczne na czele z profesorem farmacji Nagai. Organ naukowy tego towarzystwa zajmuje się wyłącznie roztrząsaniem zagadnień o charakterze naukowym, ukazuje się jako miesięcznik pod nazwą: „Jakugakuzasshi“. Towarzystwo składa się z 4000 członków i posiada własny gmach w Tokio. Organizacja ekonomiczna właścicieli aptek, tworząca korporację zawodową, posiada do 10,000 członków z prezesem profesorem honorowym Uniwersytetu doktorem farmacji T. Niwa.

W skład tej korporacji wchodzą delegaci ze ze wszystkich dzielnic Japonji.

Organizacja ta wydaje miesięcznik „Jakusaischi“, poświęcony sprawom naukowym i praktyczno-zawodowym, ukazującym się w 6000 egzemplarzach. Charakterystyczny jest podział tego stowarzyszenia na sekcje, z których każda ma swoje wytknięte i ściśle określone zadanie. Gdy jedna sekcja ma wyłączny cel, badania przepisu przyrządzania leków i doskonalenia ich, druga — zajmuje się badaniem stanu ogólnego farmacji zagranicznej, trzecia — propagandą, czwarta — handlem, piąta — wydawnictwem czasopism i t. d. i t. d. Członkowie z pośród siebie wyłaniają kierownika, czuwającego nad bieżącą pracą każdej sekcji.

Niemniej przodujące stanowisko zajmuje farmaceuta japoński w armji i marynarce. Wogóle niema w Japonji Ministerstwa, gdzie farmaceuta nie zajmowałby stanowiska wyższego urzędnika, utrzymującego kontakt pomiędzy zawodem i Rządem.

Podziwiać należy bogactwo druku farmaceutycznego w Japonji. Prócz wymienionych pism Związku i Towarzystwa farmaceutycznego wychodzi jeszcze około 30 pism zawodowych, handlowych i handlowo-zawodowych. Tematy najróżnorodniejsze — nowiny osobiste, korporacyjne, rynki handlowe, ceny produkcji, całe odzwierciadlenie życia i zawodu farmaceuty. Pisma te ukazują się jako dwutygodniki lub tygodniki. Podstawą finansową tych pism są ogłoszenia bardzo bogate i efektowne, zaś prenumerata pism — bezpłatna.

Dotychczas w Japonji nie było taksy rządowej na lekarstwa. Dopiero 13 kwietnia 1925 r. Parlament przyjął nową ustawę aptekarską i obecnie w życie wprowadził.

J. Fabicki.

Przed Zjazdem delegatów.

Ideologja organizacji naszej, jako cząstki tej warstwy społecznej, której miano jest „inteligencja pracująca“ lub „pracownicy umysłowi“, wysuwa nam szereg zagadnień, wypływających z poczucia godności osobistej, godności zawodu i poczucia odpowiedzialności.

Na naszych oczach odbywa się wielki proces ustalania się stosunków, w którychby świat pracy

miał zapewnione dla siebie należyte stanowisko, odpowiednio do roli, jaką w życiu ludzkości odgrywa.

Co do nas, to niestety, stwierdzić trzeba, że niewolniczo znosząc ciężar bytowania, popychani przez los, częstokroć nie rozumiemy swej roli społecznej, nie rozumiemy swych praw. Co gorsza, nie doceniamy nawet tego, co samo życie dla nas wytwarza, gdy ogólny ruch pracowniczy zdobywać musi pozycje dla — wbrew nam, to znaczy wbrew tym z pośród nas, którzy zagadnień pracowniczych nie pojmują.

Zapominamy o tem, że inteligencja pracująca to — pionierzy cywilizacji, że w żywiołowym ruchu inteligencji pracującej winniśmy kroczyć naprzód w jednym szeregu obok innych zrzeszeń zawodowych.

Jakież to są zagadnienia świat pracy nurtujące?

Pierwsze to ochrona pracy.

Ustawodawstwo w tym kierunku zrobiło już wiele, lecz niewiele stosunkowo zrobiliśmy sami, aby ustawodawstwo to było ściśle przestrzegane w życiu: pod tym względem całe pole u nas leży odłogiem.

Drugie, to ubezpieczenia społeczne — troska o dzień jutrzejszy.

Ubezpieczenia społeczne jedynie, zapewnić nam mogą spokojną beztroską egzystencję.

„Tylko racjonalna organizacja naszego butu materjalnego pozwoli nam istotnie żyć życiem człowieka wolnego. Cóż bowiem dzieje się z „niezależnością“ inteligenta polskiego, gdy spadnie na niego nieszczęście, gdy został bez pracy, gdy przyszła starość, gdy spotkała go choroba, gdy nie masz znikąd pomocy? Co stało się wówczas z ideałami? Każdy z nas miał tą przykrość fakty takie obserwować. Lepszy ginie jak nędzarz, wraz z talentem i wzniosłą duszą. Inny wyciągnie rękę po gorszącą żebraninę. A częściej jeszcze sprzeda swe przekonanie, honor, kolegów, byleby siebie czy rodzinę ratować, wyprosić zapomogę u możnych, byle jaką posadę. Bolesny obraz „niezależnego“, inteligenta, który pogardzał walką o ubezpieczenia“. (Dr. M. S. „N. Sprawa Ubezp. Społecz.“ Nr. 1).

To są zagadnienia podstawowe. Mamy pozatym cały szereg zagadnień specyficznie zawodowych.

Budzenie świadomości tych zagadnień wśród szerokiego ogółu naszego jest pierwszym obowiązkiem organizacji.

Musimy uświadamiać również ogół nasz, a przedewszystkiem tych, co się jeszcze znajdują poza nawiasem organizacji, że o sprawy tak głębokiego znaczenia walczyć może jedynie głos zbiorowy, wola czynu mas te rzeczy realizować może, jednostki pojedyńcze rozsypane dokonać tego nie są w stanie.

Solidarne skupienie się w Związku! — oto hasło, które rozbrzmiewać winno bezustannie.

Zagadnienia te winny być drogowskazem w działalności naszej, winny być myślą przewodnią w tych momentach, gdy ta działalność szczególniej się uwypukla, a takim momentem jest doroczny Zjazd Delegatów.

Życzyć by należało, aby obrady Zjazdu odbyły się w atmosferze, która by dała świadectwo, że wspomniane zagadnienia znalazły istotne zrozumienie, że coraz więcej wśród nas jest chętnych do czynnej pracy związkowej. Poparcie czynne Związku leży w interesie najżywotniejszym ogółu pracowniczego.

Wzmożenie się Związku, Koledzy, — to polepszenie Waszej przyszłości.

K. D.

Głosy czytelników.

W rubryce tej zechcą Sz. koledzy wypowiadać się w najrozmaitszych kwestjach społeczno-zawodowych. Tym sposobem pragnęlibyśmy uprzystępnić szerszemu ogółowi wymianę zdań i dysputę. Nadsyłane notatki nie będziemy traktować jako artykuły i nie możemy brać za nie odpowiedzialności, jednak zastrzegamy sobie prawo nieumieszczania lub skrócania notatek, gdyby z jakichkolwiek przyczyn nie odpowiadały programowi naszego Organu.

Redakcja.

Szanowny kol. Redaktorze!

Rozumiemy, zdaje się wszyscy dobrze, co za przyszłość gotują nam pp. właściciele prywatnych aptek przez zatrudnianie i wtajemniczanie sił technicznych przy wyrabianiu leków, jednak jakże słabo reagujemy na fakt grożący nam w przyszłości, za rok, za dwa, a może i wcześniej, gdy zmuszeni okolicznościami zwrócimy się do nich po pracę. Co nas spotkać może? Płaca sił technicznych, albo odpowiedź: „Jest pan nam nie potrzebny, jakoś dajemy sobie radę“. Jeżeli władze nasze, wiedząc dobrze, co się w aptekach dzieje, kto w nich pracuje, patrzą z tych czy innych powodów na to przez palce, to my nie możemy przyglądać się spokojnie jak ludzie bez żadnych kwalifikacyj (siła mniej kosztowna) zajmują należne nam stanowiska, obniżając tem powagę zawodu.

Dlatego też proszę Sz .Kol. Redaktora podnieść alarm, by obudzić kolegów z tego letargu, w jakim się znajdują, i nie zdają sobie sprawy, że podłoga pod stopami się pali.

Praca w aptekach Kasy Chorych nie daje gwarancji, że w niej już Koledzy mają byt zabezpieczony do śmierci.

„Po co się martwić tem, co się dzieje w aptekach prywatnych“, tak sobie mówi niejeden z kolegów, a nie zastanawia się nad tem, że jednak możliwem jest, iż będzie zmuszony szukać pracy w aptece prywatnej, a co wtedy otrzyma za pracę swoją?

Chcąc pobudzić kolegów do czynu, proponuje ogłosić na łamach „Kroniki“, ankietę na temat: „Jak zwalczać siły techniczne w aptekach“.

Zebrane w ten sposób rady i wskazówki kolegów dadzą materjał Zarządom Związku do wszczęcia energicznej akcji w tym kierunku.

A więc ze swej strony proponuję:

1. Rozsyłać co miesiąc po jednym egzemplarzu „Kroniki“ na imię jednego z kolegów do wszystkich aptek i do pp. Inspektorów Farmaceutycznych,.

2. Umieszczać artykuły o bezwzględnem zwalczaniu sił technicznych.

3. Prosić o podawanie imion i nazwisk pra-

cujących w aptekach niefachowców, gwarantując tajemnicę nazwiska podającego kolegi,

4. Żądać bezwzględnie od inspektorów usunięcia takowych, nie pomijając w ostateczności nawet wyższych władz.

Uważam, że sprawa ta jest tak nas bardzo obchodząca i aktualna, że Koledzy chętnie w imię dobra, czy to radą, na łamach „Kroniki", czy też faktami podawanemi, przyczynią się do zupełnego zlikwidowania sprawy, poniżającej powagę naszego zawodu.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem.
A. Ojrzyński.

Ubezpieczenia Społeczne.

Ubezpieczenia w Austrji.

Po długich przygotowaniach przyjęło Zgromadzenie Narodowe w Austrji w listopadzie r. z. przedłożenie ubezpieczeniowe. Debatowano nad tym projektem przeszło rok, od wielu lat wstecz opracowywano plany i pojedynczo ustawami regulowano. **Obecnie Austrja przechodzi do jednolitego systemu ubezpieczeń. Projekt prawa obejmuje ubezpieczenia przeciw chorobie, wypadkom nieszczęśliwym, inwalidztwu, starości i bezrobociu.**

Ubezpieczenie społeczne w Austrji nie może wejść w życie odrazu, ponieważ warunkiem jego jest uzdrowienie gospodarczych stosunków w kraju. Przy dzisiejszym stanie bezrobocia (150.000), gospodarstwo tak obciążone nie byłoby w możności pokrycia kosztów. Prawodawstwo liczy się tylko z 50.000 bezrobotnych.

Ubezpieczenie inwalidowe podniesie premje pracodowców z 2,5 na 27,69 milj. szyl., pracownicy, którzy dotąd wcale nie płacili, zapłacą 27,69 miljonów szyl., obciążenie obydwu grup podniesie się z 2,5 na 55,38 milj. szyl. Ubezpieczenie przeciw wypadkom pociągnie obniżenie premji pracodawców z 21 na 15,5 milj. szyl., pracownicy nie płacą nic. Naogół wzrost kosztów ubezpieczeniowych we wszystkich gałęziach obu grup wyniesie 32 milj. szyl., czyli 16%. Przy dzisiejszym stanie bezrobocia musiałoby obciążenie wzróść o 60% i rocznego budżetu od 196,82 do 228,90 milj. szyl. wzrosłoby do 300 milj. szyl. Z tego powodu wiele kół i organizacji gospodarczych domaga się wyodrębnienia ubezpieczenia przeciw bezrobociu od innych gałęzi.

Według projektu obowiązanym jest do ubezpieczenia każdy, „kto jest zatrudniony na zasadzie stosunku najmowego pracy, służby lub wyszkolenia". We wszystkich czterech działach wprowadzona zostanie jednolita opłata (składek) ubezpieczeniowa, obliczana według zarobku, przyczem ubezpieczenie przeciwchorobowe wchodzi w rachubę jako podstawa obliczeniowa dla innych ubezpieczeń oprócz przeciw bezrobociu. Kasy Chorych przejmą poza właściwem swem zadaniem całą ewidencję ubezpieczonych (melduki, listy, klasy płac, składek).

Zasiłki chorobowe przyznaje ustawa począwszy od czwartego dnia niezdolności do pracy przez 26 tygodni wzgl. przez 52 tyg., o ile ubezpieczony przed swem zasłabnięciem był istotnie ubezpieczony przez 30 tygodni i to nieprzerwanie. Przewidziana jest premja dla położonych, wypłata kosztów pogrzebowych (składka pomnożona przez 50), w wypadku śmierci kogoś z rodziny (składka razy 20 — 50).

Wsparcie bezrobocia zależne od rodziny wynosić będzie od 0,6 do 3,4 szyl. dziennie.

Ubezpieczenie przeciw wypadkom przewiduje rentę odpowiednią do stopnia obniżenia możności zarobkowania, dodatek na dziecko poniżej 16 l. wieku o ile wymienione obniżenie dosięga 2/3 cz. zarobku, w razie wypadku śmiertelnego, pozostali otrzymują renty.

Ubezpieczenie inwalidowe przewiduje rentę inwalidową względnie tę ostatnią począwszy od 65 r. życia, ponadto dodatek na dzieci poniżej 16 r. życia, po śmierci pozostali otrzymują rentę (wdowią, sierocą).

Wysokość składek pełnoubezpieczeniowych waha się od 0,6 do 7,2 szyl. na tydzień i **wynosi okrągłe 15% faktycznego zarobku.**

(„Ochrona Społeczna", Nr. 3).

Rozporządzenia i okólniki władz.

Wyjątki z projektu rozporządzenia o wyrobie i obrocie eteru etylowego.

§ 1. Osoby fizyczne i prawne, zamierzające wyrabiać eter etylowy lub zawierające ten eter przetwory do celów przemysłowych lub leczniczych, obowiązane są przed rozpoczęciem wyrobu złożyć odpowiednią deklarację w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych: w deklaracji tej należy podać: a) firmę przedsiębiorswa, b) jego adres, c) adres zakładu, w którym produkty te mają być wyrabiane, d) gatunek eteru i rodzaj jego przetworów, e) przypuszczalną wysokość rocznej produkcji.

§ 2. Do hurtowej sprzedaży przeznaczonego do celów przemysłowych eteru etylowego i przetworów zawierających ten eter uprawnione są wyłącznie: a) wytwórnie eteru etylowego i zawierających ten eter przetworów, b) zakłady posiadające prawo hurtowej sprzedaży trucizn, o ile nie trudnią się jednocześnie detaliczną ich sprzedażą.

§ 3. Do detalicznej sprzedaży przeznaczonego do celów przemysłowych lub naukowych eteru etylowego i przetworów zawierających ten eter, uprawnione są wyłącznie drogerje (składy materjałów aptecznych) detaliczne, uprawnione do takiego handlu truciznami.

Do detalicznej sprzedaży przeznaczonego do celów leczniczych eteru etylowego i przetworów zawierających ten eter, upoważnione są wyłącznie apteki.

§ 5. Eter etylowy i zawierające ten eter przetwory mogą być wydawane z wytwórni i hurtowni uprawnionym do ich nabycia osobom tylko na podstawie pisemego zapotrzebowania. Zapotrzebowanie to winno być podpisane przez nabywcę, zaopatrzone w datę i winno zawierać oznaczenie firmy i adresu nabywcy oraz cel, do którego eter lub zawierające go przetwory są nabywane.

§ 9. Eter etylowy i zawierające ten eter przetwory mogą być wydawane z aptek jedynie na podstawie recepty lekarza, lekarza weterynarji lub lekarza dentysty.

Wyjątek od powyższego przepisu stanowią następujące przetwory, które mogą być wydane z aptek również bez przepisu lekarza:

Guttae Inozemzovi,
Tinctura Cajeputi composita,
„ Ferri acetici aetherea,
„ (Solutio) Ferri chlorati aetherea.
„ Rusci aetherea,
„ Valerianae aetherea.

Przetwory Guttae Inozemzovi i Tinctura Valerianae aetherea mogą być bez przepisu lekarza

wydawane jednorazowo w ilości nieprzekraczającej 20 gramów.

§ 11. Wszystkie zakłady uprawnione do sprzedaży eteru (§ 2 i 3) obowiązane są prowadzić osobne księgi przychodu i rozchodu według załączonego wzoru; księgi te winny być przesznurowane, z kolejno numerowanemi stronami i zaopatrzone w pieczęć właściwej władzy administracyjnej I instancji.

§ 18. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie w 30 dni po jego ogłoszeniu.

Rozporządzenie Min. Spraw Wewn. o obowiązkowem utrzymywaniu przez apteki niektórych surowic.

(w skróceniu)

Wszystkie apteki publiczne obowiązane są posiadać na składzie nie mniej, niż 10,000 jednostek antytoksycznych surowicy przeciwbłoniczej w odpowiedniej liczbe flakonów zawierających po 1000 lub 2000 jednostek, sześć flakonów po 10 ctm.³ surowicy przeciwczerwonkowej i po trzy flakony surowic: przeciwmeningokokowej, przeciwtężcowej i przeciwpaciorkowcowej, każdy o zawartości 10 ctm.³.

(Dz. Ustaw Nr. 18, 24.II, 1926 r.)

Na terenach naszych Oddziałów.

Łódź. Oddział Łódzki, jako organizacja odrębna, istnieje od r. 1906; działalność ą swoją obejmuje miasta: Łódź, Pabjanice, Zgierz, Ozorków.

Oddział posiada lokal własny, a w nim, oprócz urządzenia biurowego, — zbiór pokazów farmakognostycznych, ofiarowany przez kol. Tugenholda.

Z pośród zdarzeń szczególnej wagi, jakie zaszły w życiu organiacji, należy wymienić: strejk w r. 1909 o wprowadzenie podwójnej zmiany, następnie Zjazd delegatów Związku w r. 1924, obradujący nad projektem rządowym Ustawy Aptekarskiej.

Największe zasługi dla organizacji położyli: kol. Parys, Wysokowski, Brudziński, Szpakiewicz, (kary więzienne za czasów rosyjskich za prowadzenie akcji strejkowej) i kol. Tugenhold na polu naukowym.

W Łodzi istnieje 35 aptek prywatnych, 5 aptek Kasy Chorych, 1 apteka miejska, 1 apteka przy szpitalu Poznańskich, 1 przy Żyd. Tow. Dobroczynności i 1 kolejowa.

Apteki Kasowe łącznie z laboratorjum i biurami, zatrudniają: 28 prowizorów, 75 pomocników.

Apteka miejska, łącznie z filją, — 2 prowizorów, 3 pomocników.

Apteka Żyd. Tow. Dobroczynności — 1 pomocnik.

Apteki: kolejowa i szpitala Poznańskich zatrudniają siły niefachowe (felczer, sanitarjusz i t. p.).

Apteki prywatne zatrudniają: 10 prowizorów, 29 pomocników (w tem pomocnica Łaganowska— wieczny łamistrejk) i 3 uczni. Po za tym w aptekach prywatnych zarówno przy recepturze jak i przy ekspedycji, czynne są siły niefachowe, rekrutujące się z pośród dawniejszych kasjerek i fasowaczek, których wykształcenie ogólne częstokroć nie sięga nawet programu szkoły elementarnej.

W Zgierzu, w aptece K. Ch. pracuje: 1 prowizor 3 pomocników; w 3-ch aptekach prywatnych 1 prowizor, 2 pomocników.

W Pabjanicach, w aptece K. Ch. pracuje: 2 prow., 6 pomocn., w 5 aptekach prywatnych — właściciele i siły niefachowe.

W Ozorkowie, w aptece K. Ch.: 1 prowizor, 1 pomocnik. w 2-ch aptekach prywatnych 1 prowizor i siły niefachowe.

Z pośród aptek prywatnych wszystkich wspomnianych miast na wyróżnienie zasługują apteki: A. Szymańskiego i K. Chądzyńskiego, które zatrudniają wyłącznie personel uprawniony i w których kwestja płac obywa się bez zatargów.

Apteki prywatne czynne — od godz. 8 do 10; praca na dwie zmiany, dyżur co trzecią noc.

Apteki Kasowe czynne — od godz. 8 do 9.30, w niedzielę i święta dyżury po 1 — 2 na zmianie.

Na terenie Oddziału liczba bezrobotnych wacha się około 6, przeważnie są to kol. przyjezdni lub tacy, którzy ongiś porzucili zawód, obecnie, wobec zastoju w przemyśle i handlu pragnęliby wrócić do apteki.

Dopływ świeżych adeptów farmacji b. mały.

Oddział Zagłębia.

(Nieco historji i statystyki).

Oddział Zagłębia Dąbrowskiego Z. Z. F. P. założony został w roku 1919 w miesiącu sierpniu przez grono kolegów, z których kilku znajduje się dotąd w Oddziale.

Początkowo Oddział nasz istniał pod nazwą Oddziału Zagł. Dąbr. i m. Częstochowy i obejmował teren powiatu Będzińskiego, m. Częstochowy i okolic. Od chwili otwarcia Oddziału Częstochowskiego w r. 1923 działalność Oddziału ograniczyła się do powiatu Będzińskiego, a mianowicie miast: Sosnowca. Dąbrowy Górniczej, Będzina, Zawiercia, Czeladzi i przylegających do nich przedmieść i osad.

Lokalu własnego Oddział Zagł. Dąbr. nie posiada. Przyczyna — brak funduszów, lecz bodaj w większej mierze niezwykle trudne warunki mieszkaniowe.

Brak lokalu uniemożliwia nam założenie biblioteki i czytelni i zajęcia się zbiorami naukowemi.

Z wypadków, mających znaczenie doniosłych i twórczych wydarzeń w życiu organizacyjnem Oddziału zanotować możemy: 1. utworzenie kursów prowizorskich, 2. fakt zawarcia, dzięki pomocy i poparciu Zarządu Głównego Zw. Zawodow. Farm. Prac., umowy z Wydziałem Aptecznym Kasy Chorych w Sosnowcu, która zapewnia Związkowi prawo głosu w sprawach przyjmowania, wydalania, przenoszenia i kwalifikowania na stanowiska pra-

cowników. Rezultatem zaś tej umowy jest fakt utworzenia Komisji dla unormowania pracy w aptekach Kasy Chorych, składającej się z 2-ch przedstawicieli Związku, 2-ch—Wydziału Apt. K. Ch. i szefa Wydz. Aptecznego. Celem dokładnego zapoznania kolegów z całokształtem warunków, w jakich się nasz Oddział znajduje, przytoczyć należy następujące:

W maju 1923 r., na skutek doniesień kierownika IX-ej apteki K. Ch. wydalono z punktu bez dochodzeń i udowodnienia jakiegokolwiek przestępstwa kol. M. Sprawę tę podjął dopiero nowy Zarząd wybrany na Walnem Zebraniu dn. 28 października 1923 r. Interpelowano do Wydz. Apt. K. Ch., Komisarza K. Ch. i inspektora pracy, lecz ze strony tych czynników Zarząd Oddziału spotkał się z zupełnem lekceważeniem sprawy. W lutym 1924 r. miała miejsce słynna sprwa z kierownikiem 9-ej apteki (patrz „Kronika Farm.", Nr. 5, 1924 r.). Zarząd Oddziału na podstawie poważnych zarzutów, popartych dowodami, żądał od władz Kasy Chorych usunięcia p. kierownika ze stanowiska i instytucji. Władze Kasy Chorych długo opierały się naszemu wezwaniu, lecz ukazanie się wzmianki w jednem z miejscowych pism zmusiło je do wydalenia pana tego z instytucji.

Jako wyraz wyjątkowej charakterystyki stosunków naszych i warunków, towarzyszących pracy organizacyjnej naszego Oddziału, są dzieje walki naszej o unormowanie pracy. Z podniesieniem tej sprawy i wysunięciem jej na czoło niemal wszystkich spraw Oddziału wystąpił pierwszy kol. Otrębski i po raz pierwszy wszczął na ten temat dyskusję na Walnem Zebraniu w dn. 16 grudnia 1923 r. w obecności nowomianowanego kierownika Wydziału Aptecznego K. Ch. p. Ornowskiego, który wówczas w odpowiedzi, przyrzekł uregulować tę sprawę w jaknajbliższej przyszłości. Lecz dziwnym zbiegiem okoliczności sprawa w dalszym ciągu bezustannego jej podnoszenia napotykała na tem większą opozycję ze strony miarodajych czynników, im z większą energją podejmowaną była przez Zarząd Oddziału, aż stała się w końcu najważniejszą z przyczyn wybuchu, mającego swój wyraz w wystąpieniu ze Związku 22-ch członków tegoż. Od początku zaś sprawa ta przedstawia się następująco: Listem L. 3 dn. 14.II. 1924 r. Zarząd Oddziału wystąpił do Wydziału Apt. K. Ch. z prośbą o nadesłanie okólnika o normie pracy. W dn. 22.II 1924 r. wysłano powtórnie list z propozycją odbycia wspólnej konferencji w powyższej sprawie. Na oba te listy nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Listem z dn. 13.V. 24 r. L. 20 i z dn. 27.V 24 r. L. 26, Zarząd Oddziału zwrócił się do Zarządu Głównego w sprawie okólnika o normie wykonywania recept przez asystenta w ciągu zmiany. Otrzymane okólniki wysłano do Wydziału Aptecznego K. Ch. z prośbą o odpowiednie wnioski za pośrednictwem listu L. 28 z dn. 14.VI 24 r., który również pozostał bez odpowiedzi. Sprawa ciągnęła się do ostatnich czasów i na kilka listów, wysłanych jeszcze przez Zarząd Oddziału otrzymaliśmy odpowiedź dn. 24 stycznia 1925 r., która sprawy nie rozwiązała. Dopiero wypadki, które rozegrały się po Walnem Zebraniu dn. 8 lutego 1925 r. jak wiadomo, wystąpienie 22 prowizorów i skutkiem tego, interwencja Zarządu Głównego, który wysłał w d. 21 i 22 marca r. b. delegatów, w osobach prezesa i sekretarza, doprowadziły do podpisania umowy między Wydz. Apt. K. Ch. a Związkiem naszym dn. 23 marca 1925 r. Wreszcie na posiedzeniu Zarządu Oddziału w czerwcu b. r. przedstawiciele tej grupy zadeklarowali oficjalne przystąpienie swe do Związku, prócz kierownika Wydziału p. Ornowskiego. Obecny Zarząd, wybrany na Walnem Zebraniu w dn. 27.IX r., w porozumieniu z Wydziałem Apt. K. Ch. utworzył komisję dla unormowania pracy, w skład której wchodzi 2 przedstawicieli Wydziału i 2 Związku. Na posiedzeniu tej komsji ustalono jednostkę pracy, jaka obowiązywać ma na stałe w aptekach tut. Kasy Chorych.

Z członków, którzy najgorliwiej i najżywszy udział brali w pracach Oddziału są następujący:

Kol. Otrębski Józef, od początku istnienia Związku stale wybierany do Zarządu jako wiceprezes i przedostatnio prezes Zarządu. Był inicjatorem i najżarliwszym rzecznikiem unormowania pracy w aptekach Kasy Chorych. Stale wybierany na Zjazdy Delegatów, jest członkiem Komisji Porozumiewawczej Zw. Prac. Umysł. i członkem Prezydjum tej organzacji, jest gorliwym uczestnikiem w dokonaniu dzieła, utworzenia kursów. Dalej kol. Nackiewicz Jan, kilkuletni prezes Zarządu Oddziału Związku, kol. Mazurkiewicz Jan, skarbnik, którą to godność również piastował kilka lat bez zarzutu, obecnie wiceprezes, kol. Piotrowski, jako sekretarz, również nie szczędził swoich sił, żeby posunąć Związek na tory żywotne. Kol. Rdzanek Stefan, obecny prezes Oddziału pracuje od założenia Związku i kol. Grygas Antoni.

W sprawach społecznych Oddział nasz bierze udział, o ile dotyczy spraw pracowniczych. Co się tyczy Tow. Naukowych, to z istniejących na naszem terenie żadne nie objawia widocznej żywotności.

Wobec warunków, w jakich Oddział nasz się znajduje, jak rozrzucenia poszczególnych miejscowości na terenie Zagł. Dąbr., a głównie brak własnego lokalu, urządzanie towarzyskich rozrywek jest nadzwyczaj utrudnione.

Ilość aptek na terenie Zagłębia Dąbr. przedstawia się w liczbie około 30 aptek prywatnych i 18 Kasy Chorych. W liczbie aptek prywatnych 8 przypada na Sosnowiec, 4 na Będzin, 3 na Dąbr. Górn., 3 na Zawiercie i reszta na okoliczne miasteczka i osady. Co zaś do aptek Kasy Chorych na Sosnowiec przypada 4 normalne i 2 ambulatoryjne, przy miejscowych zakładach przemysłowych, na Dąbrowę 2 normalne i 2 ambulat. Będzin aptek Kas Chorych nie posiada. Zawiercie — 1 normalna i 1 ambulatoryjna. Reszta po jednej normalnej przypada na okoliczne osady i miasteczka, jak Czeladź, Piaski, Niwka, Grodziec, Niemce i Poręba.

Liczbę kolegów, pracujących w prywatnych aptekach trudno określić, ze względu na to, iż większość prywatnych aptek zwłaszcza po wprowadzeniu przez Kasę Chorych stemplowania recept, co ogromnie wpłynęło na zmniejszenie się czynności w nich, posługują się siłami technicznemi prawie wyłącznie. Fachowców farmaceutów wymienić mo-

żemy w następujących aptekach prywatnych. Wasilewskiego w Sosnowcu — 1 asystent, Goebla — 1 asystent i uczenica, Wolskiego — 1 asystent, W Dąbrowie dotąd byli farmaceuci w aptekach: SS-ów Grochowskiego 1 pomocnik i w aptece Marczewskiego 1 pomocnik, lecz obecnie i tych niema. W Będzinie, w aptekach Baera, Kwiecienia i Machajskiego pracuje po jednym asystencie. W innych aptekach na terenie Zagłębia Dąbr. prawie wyłącznie pracują siły techniczne.

Pod względem warunków pracy w aptekach Zagłębia, w prywatnych aptekach przeciążenia niema obecnie ze względu na zmniejszoną czynność. Co się tyczy aptek Kas Chorych sprawa przedstawia się gorzej, ze względu na nieunormowanie warunków pracy, jak również ze względu na wadliwe urządzenie aptek, jako też na ciągły brak niezbędnych utensylji przy recepturze.

Prywatne apteki podwójnej zmiany nie posiadają, a przeważnie praca trwa od godz. 9-ej do 7-ej wiecz. z przerwą obiadową 2 godzinną. W aptekach Kasy Chorych podwójna zmiana istnieje: w Centralnej, 1-ej, IV-ej, V, VI, i IX, inne, mniejsze, czynne są w godzinach przyjęć lekarzy w ambulatorjach. Praca zaś w aptekach K. Ch. z dyżurami świątecznemi i nocnemi (apteka Centralna, IVa, Va, i IVa) trwa 6 godzin na zmianę, w aptekach bez dyżurów świątecznych i nocnych — 7 godzin.

Ogółem praca w aptekach Kasy Chorych łącznie z dyżurami świątecznemi nie przekracza normy przewidzianej ustawą, obliczając tygodniowo. Co się tyczy aptek prywatnych, to wskutek obojętności pracowników tychże względem Związku nie mamy możności ustalenia faktycznej ilości godzin pracy.

Pokoje dla nocnych dyżurów w aptekach Kasy Chorych nie odpowiadają warunkom hygjenicznym. Dyżury odbywają się w materjalniach, lub pokojach dla receptury i ekspedycji, zimnych często, z powietrzem ciężkiem, prawie bez łóżek i pościeli.

W aptekach Kasy Chorych według obliczenia Komisji dla unormowania pracy stwierdzono brak kilku pracowników, lecz władze Kasy Chorych opierają się przyjęciu nowych, motywując to obecnem ciężkiem położeniem finansowem instytucji.

Bezrobotny jest jeden pomocnik.

Prócz pracowników aptek prywatnych wsyscy koledzy należą do Związku.

* * *

Od czasu otrzymania przytoczonych wyżej faktów wpłynęło kilka nowych, które wyjaśniają nam rzeczy niezrozumiałe dotychczas. Mianowicie jasnem dziś staje się stanowisko p. Ornowskiego, kierownika Wydziału Apt. K. Ch. P. Ornowski zwoływał konferencję z przedstawicielami Związku, z tymże Związkiem zawarł umowę, obiecywał bardzo wiele, a nic nie zrobił, przeciwnie, to, co, zrobił bardzo źle świadczy o nim. Zlekceważył nietylko żądania Związku, lecz własne słowa i podpisy. Etaty uchwalone i przesłane do Gener. Dyrkecji Ubezpieczeń dotychczas nie są obsadzone. Funkcje samodzelne asystentów pełnią jednostki nieuprawnione do tego. P. Ornowski korzysta z autonomji Wydz. Apt., nic zatem nie przeszkadza mu, aby zarządzenia jego były zgodne z ustawą. O umowie zaś, zawartej z Związkiem, wyraził się na zebraniu kierowników, że to jest nic i nie ma zamiaru do niej się stosować.

Niedawno p. Ornowski zaangażował pom. aptekarską, która jeszcze do Związku nie należy, z pensją 200 zł. (pensja fasowaczki) i wziął od niej deklaracje, że o więcej upominać się nie będzie. Wystarczy!

W zakończeniu materjał o siłach technicznych w Zagłębiu.

W Kasie Chorych, w centralnem laboratorjum fasowaczki dzielą proszki na dozy, a w składnicy, dostarczającej leki do wszystkich aptek, zapatrzebowania wykonują siły niefachowe.

1) w centralej aptece trzy fasowaczki dzielą proszki na dozy i pomagają asystentom.
2) w 1-ej aptece Kasy Chorych uczenica bez praw i fasowaczka pracują samodzielnie.
3) w II-ej aptece fasowaczka przygotowuje proszki.
4) w III-ej aptece 2 fasowaczki są zatrudnione przy recepturze, a nawet i posługaczka,
5) w IV-ej 2 fasowaczki są zatrudnione przy recepturze,
6) w V-ej 1 fasowaczka,
7) w VI-ej fasowaczka dzieli proszki na dozy,
8) w VIII-ej felczer ekspedjuje, a 2 siły niefachowe przygotowują lekarstwa,
9) w IX-ej 2 siły niefachowe pracują przy recepturze. Tak samo w aptece X i XIII,
10) w XVI-ej aptece Kasy Chorych fasowaczka — posługaczka pomaga przy recepturze.

Ponadto felczerzy przygotowują i wydają lekarstwa z następujących ambulatoryjnych aptek: w Klimontowie, Pekinie, Strzemieszycach, Zagórzu, Ząbkowicach, Porębie, Będzinie, Łagiszy, Dąbrowie Górn., Siewierzu, Mierzęcicach, Poraju, Myszkowie, Żarkach, Wysokiej i w Wójkowicach Komornych. W szpitalu Pow. Kasy Chor. Św. Wincentego, w Dąbrowie lekarstwa przygotowuje sanitarjuszka. W aptekach kolejowych w Sosnowcu i w Strzemieszycach (przy ambulatorjach) pracują wyłącznie felczerzy. W aptekach prywatnych personel niefachowy zatrudniony jest przy recepturze w następujących aptekach: w Sosnowcu — p. Wasilewskiego, p. Wolskiego i w Dąbrowie Górn. w aptece p. Janickiego i Wiśniewskiego.

* * *

Inspektor Farmaceutyczny na wojew. Kieleckie p. Balasiński przed paru tygodniami przeprowadził inspekcje aptek Kasy Chorych w Zagłębiu. Przy tej okazji p. inspektor przedstawicielowi Związku na poruszoną kwestję „sił technicznych" wyraził taki pogląd: farmaceuta powinien tylko odważyć wyszczególnione na recepcie leki, a resztę wszystko może wykonać „siła techniczna", uczniom również

wolno robić w aptece wszystko, o ile apteka przytem zatrudnia wykwalifikowanych farmaceutów. W konsekwencji takiego poglądu p. inspektor akceptował stan rzeczy, zaprowadzony w aptekach Kasy Chorych Zagłębia. Okólnik jednak Minist. Spraw Wewnętrznych (Generalna Dyrekcja Służby Zdrowia) do p. inspektorów interpeluje te sprawy inaczej, przyczem zupełnie wyraźnie, wątpliwości tu żadnych być nie może. Rozbieżność tak wielka w twierdzeniach czynników miarodajnych musi być wyjaśnioną. Co do sił technicznych w aptekach prywatnych p. inspektor powiedział, że to nic pilnego.

Aptekarze miejscowi czynią Zarządowi Kasy propozycję ogromnych ustępstw w tym celu, aby apteki kasowe były stopniowo zamykane.

Z dn. 1 kwietnia wszyscy pracownicy Kasy, za wyjątkiem lekarzy, otrzymali wymówienie posad.

Kasa w Zagłębiu opóźnia wypłaty poborów, pensja za połowę lutego została wypłacona w końcu marca.

* * *

Dalszy przebieg konfliktu pomiędzy Oddziałem w Zagłębiu a kierownikem Wydziału Aptecznego Kasy Chorych przedstawia się w ten sposób że Zarząd Oddziału wystosował pismo tej treści:

W-ny P. Henryk Ornowski w miejscu.

Uprzejmie komunikujemy, że na posiedzeniu dnia 2 marca b. r. Zarząd Związku Zaw. Farmaceutów-Pracowników Zagłębia uchwalił zawiesić Sz. P. w prawach członka Związku za Jego działalność szkodliwą dla Związku i zawodu, a mianowicie: 1) niedotrzymywanie zobowiązań w stosunku do Związku jak i współpracowników, 2)obsadzanie aptek siłami niefachowemi, 3) obniżanie etyki zawodowej, 4) dyskredytowanie współpracowników przed Zarządem Kasy Chorych, 5) dążenie do obniżenia płac współpracownikom, 6) prześladowanie kolegów, pracujących w Zarządzie Związku i oddać sprawę Sądowi Koleżeńskiemu na podstawie § 61 i 62 Statutu Związku.

Ze strony Zarządu Związku na sędziów polubownych zosali wybrani kol. Rdzanek i Plapas. Komunikując o powyższem uprzejmie prosimy o wybranie ze Swej strony sędziów i zawiadomienie nas do soboty 20 marca r. b.

Za Zarząd Zw. Zaw. Farmac. Prac. Zagł. Dąbr.
(—) **Domański.**

W odpowiedzi otrzymano:

Do Zarządu Związku Farm. Prac. Zagł. Dąbr.

Uprzejmie proszę o przyjęcie do wiadomości, że po otrzymaniu pisma z Warszawy o skreśleniu mnie z listy członków tamtejszego Związku do żadnych zobowiązań względem tutejszego Oddziału się nie poczuwam, ponieważ nie zgłosiłem chęci należenia do Niego. Nie miał więc podstawy Szanowny Zarząd Związku Farmaceutów Pracowników Zagłębia Dąbrowskiego do wytaczania mi sprawy honorowej i stosowanie do mnie jakichkolwiek egzekutyw.

(—) **Stanisław Henryk Ornowski.**
Sosnowiec, dnia 19 marca 1926 r.

Wobec takiego postawienia rzeczy Zarząd Oddziału uchwalił sprawę p. Ornowskiego przesłać do decyzji Zarządu Głównego.

Zarząd Oddziału Zagłębia.

Ruch Związkowy.

Z Zarządu Głównego Zw. Z. F. P.

Komitet Wykonawczy Z. Gł. na posiedzeniach swych w dniach: 14.III, 22.III i 30.III, rozpatrzył co następuje:

1. W sprawie sił niefachowych postanowiono wystosować memorjał do Gener. Dyrekcji Służby Zdrowia.
2. Postanowiono wystosować odezwę do ogółu kolegów o popieraniu akcji Komitetu Budowy Gmachu dla Wydziału Farmac. na Uniwersytecie Warszawskim.
3. Ponownie rozpatrzono projekt Kasy Zapomogowej i po przeprowadzeniu pewnych poprawek przyjęto w ostatecznej redakcji jako projekt Kom. Wykonawczego.
4. W sprawie niewypłacania dodatku mieszkaniowego kolegom apteki Kasy Ch. w Radomsku postanowiono interwenjować w Okręgowym Urzędzie Ubezp. Społeczych.
5. Celem zawarcia umowy zbiorowej z Zarządem Kasy Ch. w Ostrowcu delegowano kol. Cz. Nałęcza.
6. Na skutek pisma Oddz. Białostockiego uchwalono przesłać wszystkim oddziałom szczegółowe dane o systemie obliczania recept w aptekach K. Ch. w celu ustalenia normy pracy.

Ponadto załatwiono szereg spraw mniejszej wagi.

Z. Gł. przypomina, iż Zjazd Delegatów odbędzie się w dn. 25 i 26 kwietnia, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór prezydjum Zjazdu.
2. Referat p. prof. Br. Koskowskiego: „współczesny farmaceuta".
3. Odczytanie protokułów IX i X Zjazdu.
4. Sprawozdanie Zarządu Głównego i Gł. Komisji Rewizyjnej.
5. Wybory Zarządu Głównego i Gł. Komisji Rewizyjnej.
6. Preliminarz budżetowy na rok 1926 i program prac nowego Zarządu.
7. Sprawa pomocników aptekarskich.
8. Statut.
9. Sprawa zatrudniania sił niefachowych w aptekach.
10. Sprawa aptek i samodzielności wydziałów aptecznych w Kasach Chorych.
11. Kasa zapomogowa (na wypadek śmierci, niezdolności do pracy etc.),
12. Przystąpienie do Międzynarodowej Unji Farmaceutów-Pracowników.
13. Wolne wnioski.

Otwarcie Zjazdu o godz. 10-ej rano.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI.

W dniu 11 kwietnia odbyło się Walne doroczne Zebranie Oddziału z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokułu walnego zebrania w dn. 23 maja 1925 r.
2. Sprawozdanie Zarządu.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Wybór Zarządu.
5. Wybór delegatów na Zjazd ogólno-związkowy.

Do prezydjum zebrania zostali powołani kol.: Duch-

nowski jako przewodniczący, Stocki i Nałęcz — asesorowie, Glinka — sekretarz.

Prośba kol. Pawłowskiego, aby zebranie odłożyć i wyznaczyć nowy termin w porze wieczorowej celem dania możności uczestniczenia bardziej licznego kolegom aptek prywatnych, nie mogła być uwzględniona z uwagi na to, że zebranie odbywało się już w drugim terminie.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności oddziału za rok ubiegły składał kol. Jankiewicz, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej — kol. Pęszyński. Na wniosek kol. Pęszyńskiego jako przewodniczącego Kom. Rew. zebranie wyraziło ustępującemu Zarządowi absolutorjum, ponadto — podziękowanie Członkom najwięcej czynnym.

W skład nowego Zarządu zostali wybrani kol.: Żelazowski (64 gł.), Niewęgłowski (64), Fink-Finowicki (56), Jocz (50), Wysokowski (45), Stocki (44), Nałęcz (43), Kopryjaniuk (37), Łapinkiewicz (36).

Jako zastępcy kol.: Zieliński Leon, Majsterek, Zieliński Aleks., Jakubowski Henryk.

Do Komisji Rewizyjnej, kol.:

Pęszyński (59), Duchnowski (53), Skolasiński (42), jako zastępcy kol. Ciechowski i Jankiewicz.

Na Zjazd Delegatów — wybrani kol.:

Żelazowski (54 gł.), Duchnowski (48), Pęszyński (48), Jankiewicz (43), Wysokowski (43), Niewęgłowski (41), Bocheński (21).

Liczba kolegów obecnych na zebraniu — 90. Zebranie trwało od g. 11.30 do g. 4.

Więcej szczegółów podamy w następnym numerze.

ODDZIAŁ ŁÓDZKI.

Ogólne Zebranie w dniu 7 marca wybrało Zarząd w następującym składzie:

Brykalski Adam (prezes),
Lipszes Jakób (wiceprezes),
Kotynia Aleksander (skarbnik),
Awęcki Gustaw (sekretarz),
Madejski Ignacy (sekretarz),
Rubinraut Bory (kier. pośr. pracy),
Rytel Czesław (kier. pośr. pracy),
Słowiński Roman (kier. pośr. pracy),
Grądzki Stanisław (gospodarz),
Trojanowski Mieczysław,
Góra Władysław.

ODDZIAŁ ZAGŁĘBIA.

W dnia 30 marca b. r. ukonstytuował się nowy Zarząd Związku w następującym składzie:

Przewodniczący Jan Rowiński, wice-przewodniczący Stefan Rdzanek, skarbnik Eugenjnusz Zgadzaj, sekretarz Wacław Domański. Członkowie Zarządu: Florjan Cyrul, Jan Mazurkiewicz, Józef Otrębski, Władysław Plapas i Antoni Świrkowski.

Na zjeździe Delegatów Oddz. Zagłębia reprezentować będą kol.: Rdzanek, Otrębski i Domański.

Kronika Zawodowa.

W sprawie nielegalnego wydawania środków leczniczych w ambulatorjach kolejowych.

Pod powyższym tytułem ukazała się notatka w Nr. 10 „Wiadom. Farmaceut.", zawierająca pismo właścicieli aptek w Piotrkowie do Wydz. Sanitarnego Dyrekcji Kolei Państwowych. W piśmie tem powiedziano między innemi:

„...Jesteśmy przeświadczeni, że przychodnia piotrkowska dotąd jeszcze nie przygotowuje u siebie lekarstw złożonych i takiego zarzutu zupełnie nie wysuwaliśmy w naszym memorjale, mamy jednak bardzo liczne dowody z ubiegłych miesięcy i bieżącego m., a nawet już po otrzymaniu zapewnienia ze strony Wydziału Sanitarnego o niemożności piotrkowskiej przychodni przygotowania lekarstw złożonych, że właśnie w tej przychodni posługacz — analfabeta, na specjalnie do tego sprowadzonej wadze, rozważa i wydaje tam tran, sirolinę, jod-vasogen, a nawet nalewkę opjumową i wiele innnych artykułów, nieprzyrządzanych bezwględnie w przychodni piotrkowskiej, lecz sprowadzanych ze Składnicy Sanitarnej, jednak nie w gotowej i dozwolonej formie, a w większych ilościach w celu niedozwolonego rozważania i rozlewania ich w przychodni piotrkowskiej. Jest to wypadek, obrażający nietylko ustawę apteczną o prawidłowem funkcjonowaniu aptek w Rzeczypospolitej Polskiej, ale i w stosunku dostaw aptecznych dla instytucji państwowych i t. p.

„...Nadmieniamy jednak, że o ile przychodnia rejonowa w Piotrkowie nie zaniecha tym razem w najbliższym czasie nielegalnej praktyki aptecznej, zmuszeni będziemy bezwarunkowo cofnąć ustępstwa od lekarstw i t. p.".

I słusznie! Wszystkiemu, co wyżej powiedziane, można by tylko przyklasnąć, gdyby nie to, że oburzając się na nielegalną praktykę apteczną w przychodniach państwowych, właściciele aptek piotrkowskich, widocznie, zapomnieli o tem, co się u nich samych dzieje, albowiem faktem jest, że:

apteka Grabowskiego zatrudnia 2 siły techniczne (pp. Długosz i Piotrowicz), apteka Witanowskiego — 1 (p. Siedlecki).

ROZPORZĄDZENIE P. PREZYDENTA O ZMNIEJSZENIU POBORÓW NIE DOTYCZY PRACOWNIKÓW KASY CHORYCH.

Najwyższy Trybunał Administracyjny dn. 18.III rozpatrywał skargę Zarządu Okr. Zw. Kas Chorych we Lwowie na decyzję Gł. Urzędu Ubezp., narzucającą stosowanie rozporządzenia P. Prezydenta do pracowników Kas Chorych. Skargę popierał poseł Lieberman, z ramienia rządu występowali przedstawiciele Prezydjum Rady Ministrów, Ministr. Pracy i Gener. Prokuratorji Państwa.

Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał, że rozporządzenie P. Prezydenta w stosunku do pracowników instytucji ubezpieczeń społecznych nie obowiązuje, jako nienależycie ogłoszone (brak podpisu Min. Pracy).

CURIOSA.

Zarząd Oddziału Piotrkowskiego komunikuje nam o następującym fakcie:

W miejscowej aptece Kasy Chorych, prowadzonej pod kierownictwem p. Skwarczyńskiego, zapanowały stosunki, z którymi nie wszyscy pracownicy pogodzić się mogli. Jeden z pracowników, wyczuwając, że taktyka kierownika zmierza ku temu, aby oponentom jego zarządzeń obrzydzić współpracę i zmusić tem do opuszczenia stanowisk, pisemnie przedstawił Zarządowi Kasy metody wykonywania leków, zaprowadzone w aptece przez p. Skwarczyńskiego, które w żaden sposób pogodzić się nie dadzą z etyką zawodową jako czyny nieuczciwe.

Pismo to zostało złożone 30 marca na posiedzeniu Zarządu, na którem postanowiono sprawę zbadać, 31-go dyrektor Kasy z punktu samowolnie zawiesił kol. D. w pełnieniu obowiązków. Dyrektor Kasy w błąd wprowadza Zarząd, twierdząc, że kol. D. jest pracownikiem tymczasowym, ukrywając fakt podpisania przez niego samego nominacji kol. D. na pracownika stałego. (L. 6515/25). Wypłacenia trzymiesięczej gazy, jak tego wymaga ustawa, odmówił.

Dodać należy jeszcze jeden szczegół charakteryzujący stosunki panujące w Piotrkowskiej Kasie Chorych.

Na konferencji, jaka miała miejsce w dniu 28 lutego r. b. między Zw. Zaw. Farm. Prac. a Zarządem Kasy, dyrektor dobitnie wypowiedział: „prawo tylko faworyzuje jednostki, gdyż ludzie bez wykształcenia mogą daleko lepiej pełnić funkcje, aniżeli wykształceni", (mowa była o technikach aptecznych). Jeden z obecnych członków Zarządu K. Ch. zwrócił uwagę: „w takim razie uniwersytety są niepotrzebne"?

Jakiego zdania w tej sprawie będzie inspektorat pracy i jaką decyzję poweźmie Zarząd Piotrkowskiej Kasy Chorych, niedaleka przyszłość pokaże...

VARIA.

W uzupełnieniu artykułu „Z dziedz. Technologji chem. — Atrament" w Nr. 1, podajemy **przepisy o sposobach usuwania plam atramentowych.**

Anilinowy atrament.

Plamy naciera się mieszaniną: Glycerini 10.0, Aquae 10.0, Alcohol 20.0, a następnie zmywa najpierw gorącą, później zimną wodą. Następnie plamę zwilża się 5% rozczynem Natr. bisulfurosum, a po upływie 5 minut rozcieńczonym kwasem octowym i w końcu wodą.

Alizarynowy atrament na białej materji.

1. Zmoczyć wodą i wyżąć, na wilgotne miejsce nasypać grubą warstwę kwasu i nalać parę kropli wody. Po godzinie splamione miejsce materji wyprać w wodzie, zwilżyć Eau de Javelle i wystawić na słońce.
2. Stare plamy zwilżyć 5% rozczynem Stannum chloratum i po 5 minutach wyprać w wodzie.

Zwykły atrament na jasnych materjach.

1. Zwilżyć mieszaninę 25.0 Alkoholu, 25.0 Ammonjaku i 30.0 wody, a po 15 minutach wyprać w wodzie. Jeżeli pozostaje jeszcze ślad atramentu, to opererację wyżej opisaną powtórzyć.
2. Zwilżyć octem, po 15 minutach wymyć ciepłą wodą. Wilgotne jeszcze splamione miejsce posypać grubą warstwą kwasu winnego, po 4 — 5 godzinach przemyć wodą izwilżyć Eau de Javelle a po 5 minutach wyprać czystą wodą. Kampeszowy atrament przy zwilżeniu rozcieńczonym HCl daje fijoletowo-czerwone zabarwienie z żółtawym odcieniem.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kol. H. Z. w B.

Aquae aromatice należy przyrządzać z olejków lotnych ex tempore, 0,5 do 1,0 olejku 1 l. wody gorącej, dodając 5,0 magnezji palonej, która zatrzymuje części żywiczne olejków lotnych, mogące powstać przy przechowywaniu.

Balsamum Peruvianum. Kwas borny, tlenek cynku i t. p. z balsamem peruviańskim w maściach powodują tworzenie się ziarnistych wydzielin. Zapobiedz temu można przez uprzednie roztarcie balsamu z olejem rycynowym lub dodanie balsamu do gotowej już maści.

Emulsio Kreosoti carbonici. Kreosotol należy zagrzać na kąpieli wodnej, gdy się stanie rzadkim, dodać równą ilość wody, połowę ilości gumy arabskiej i mieszać w moździerzu do otrzymania zawiesiny. Dodawanie olejku migdałowego jest zbyteczne, ponieważ zawiesina taka jest również trwałą i równomierną.

REGULAMIN

umieszczania prac w „Kronice Farmaceutycznej".

I „Kronika Farmaceutyczna" zamieszcza prace oryginalne oraz streszczenia zbiorowe z dziedziny nauk farmaceutycznych i działów pokrewnych.

II Autorowie proszeni są o dołączenie do swych prac streszczeń w jednym z języków obcych (francuskim, angielskim lub niemieckim),

III Tablice barwne, fotografje, mogą być wykonane w wyjątkowych przypadkach z funduszów wydawnictwa.

IV Autorzy pozamiejscowi będą otrzymywać korekty tylko na specjalne żądanie lub od uznania Redakcji.

V Wskazanem jest nadsyłanie prac pisanych na maszynie.

VI Autorzy na żądanie otrzymują 25 odbitek swych prac na koszt wydawnictwa.

VII Rękopisy należy nadsyłać pod adresem: „Kronika Farmaceutyczna", Warszawa, Bracka 18 — 30.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY ADAM PĘSZYŃSKI.
Wydawca: **Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników Rzeczypospolitej Polskiej.**
Druk. „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.

W celu propagowania krajowych środków leczniczych zwracamy się z prośbą do Wszystkich Wytwórni leków o nadsyłanie do Redakcji „Kroniki Farmaceutycznej" wykazów środków leczniczych w zestawieniu z preparatami zagranicznemi.

REDAKCJA.

Wykaz preparatów
Tow. Przemysłu Chem.-Farmac. d. Magister KLAWE, S. A.

Zastępuje preparat zagraniczny.	Nazwa preparatu	Skład	WSKAZANIE	Dawki	Postać i opakowanie
		PATENTOWANE ŚRODKI			
Collargol. Argentol, Largin, Albargin.	**Argocol Klawe** crist. tabl.	Przetwór koloidalny o zawar. 20% srebra	Zakaż. ran, śluzuwek, cewki, pęcherza, narz. płciowych, dur, róża, posocznica.	do okładów 1% „ nosa, gardła 20% „ cewki 2% dożyl. 1% 1—5ccm.	Flakon 10,0 kryształu 10 tabl. po 0,25.
Haematogen, Fersan, Trifferin, Ferratin i t. d.	**Arsohemogen Klawe**	Hemogen cum arseno 0,01%	Ozdrowienie po chor. niedokrwistość, gruźlica, chor, nerwowe.	od łyżeczki do łyżki 3 razy dziennie	Flakon około 200 płynu
Borovertin, Urotropin, Hexal, Helmitol	**Borotropin Klawe**	Hexamethylen tetramin triborat	Nieżyt pęcherza, zapal. miedniczek, kamica nerkowa, rzeżączka	1) 1—2 tabl. 3 razy dzien., 2) 5 — 1,0 proszku 3 razy dz.	Flakon 25,0 proszku, flakon—20 tabl. po 0,5.
Sedobrol, Bromipin, Sabromin, Bromalbacid, Bromglidin	**Bromergon Klawe**	Związek otrzymany przez bromowanie białka i lipoidów 1 tab. — 0,1 Bromu	Padaczka, histerja, dychawica nerwowa, bezsenność, nerwica serca.	3—6 tabl. dziennie Dla dzieci do 3-ch tabl. dzienie.	Flakon—20 tabl.
Eucarbon	**Carbo ligni Klawe** pulv. tabl.	Węgiel lipowy	Gnicia kiszkowe, gazy, wzdęcia, mdłości, zgaga, czkawka, biegunka.	od 3 — 6 tabletek dziennie.	Flakon 100,0 proszku „ 60 tabl. po 1,0
Extr. Chinae Nanning.	**Chinexplet Klawe**	Extr. compl. Cort Chineae fluid.	Pobudza łaknienie u małokrwistych i nerw. nieżyt żołądka, rekonwalescencja.	Dla dorosłych 2—3 razy dzien. po 20 kropli, Dla dzieci 5—10 krop. w wodzie ocukrzonej.	Flakon 30,0 płynu.
Digalen Roche Digipurat.	**Digitoxin Klawe solut.**	Wyciąg chem. czysty, główn, składn. naparstnicy. 1 cm.—0,0003 Digitox.	Choroby serca, naczyń, obrzęki.	W/g wskazań lekarzy przeciętnie 5 do 15 kropli.	Flakon — 15,0 płynu.
Adrenalin, Suprarenin.	**Epirenin sol.** 1 : 1000 (loco Adrenalin.)	Wyciąg z nadnerczy			Flakon—15,0 płynu Flakon—30,0
Gynergon	**Ergot Klawe fluid.**	Extr. secal. cornut stand. 1ccm. zawiera 0,002 składników czynnych	Krwotoki maciczne, krwawienia miesięczne, nieżyt drobnychoskrzeli	1)10—30 kropli kilka razy dzien, 2) do 3 ampułek dziennie.	Flakon 15,0 płynu. Pud. 8 amp. po 1,2 ccm.
Glicerophosphaty Robina Tricalcin	**Glicerophosphat Klawe** gran. c. ferro c. Ovolecith.	Calc. i natr. Glicerophosphor c. ferro, c. Ovolecithino			Flakon około 100,0 granu
Glicerophos. Robina Tricalcin	**Glycocalcol**	Calcium Glicerinophosph. monobasicum	Anemją, nourastenja, gruźlica, rozmiękczenie kości, nerwow. osłabienie ogólne.	6—12 tabl.	Flakon 75 tabl. po 0,25
Gonosan, Santyl. Knoll, Eumictin, Arheol i t. d.	**Gomentol Klawe A** „ „ **B**	Ol. Satal Salol, Methylenblau, Ol. Santal salol, Urotropin	1) rzeżączka, ostre zapal. pęcherza, 2) rzeżączka przewl.	po 2 kaps. 2—4 razy dzien. po jedzeniu z mlekiem	Flakon 48 kaps. zelatynowych
Fersan, Trifferin, Ferratin i t. d.	**Hemogen Klawe**	Żelaza 0,8% Mangan 0,1% w stanie koloid.	Upadek sił, rekonwalescen., niedokr. pierwotna i wtórna.	Do 3 łyżek stołowych dzien. Dladzieci do 3 łyżeczek	Flakon około 200,0 płynu.
Anusol, Noridal	**Hemorin Klawe**	Bismuth, jod, zincum, balsam peruw. resorcinum, butyr cacao,	Czopki przeciw hemoroidom	po 3 czopki dzien.	Pudełko 12 świeczek
Sajodin, Jodalbacid, Jodglydin, Jodival, Jodostarin.	**Jodergon Klawe**	Związek jodowo-organicz. o własnościach lipotrop. 1 tabl. odpow. 0,05 czystego jodu.	Przewlekłe choroby serca, naczyń, błon surow., narz. oddech., kiła, dna, otyłość.	1—6 i więcej tabl. dziennie po jedzeniu	Flakon 20 tabl.

(C. d. n.)

Bilans

Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników Rzeczypospolitej Polskiej

na dz. 31 grudnia 1925 r.

Kasa	2	462	44	Fundusz zapomogowy	9	471	24
P. K. O.	4	081	20	Fundusz rezerwowy (wpływ z 1924 r.)	8	854	23
Ruchomości		994	99	Zapomogi		195	—
Waluty w złocie		28	33	Ofiary		11	60
Oddziały (należności)	5	695	98				
Wpływy i wydatki (niedobór za 1925 r.)	5	269	13				
	18	532	07		18	532	07

Rachunek Wpływów i Wydatków za 1925 r.

Utrzymanie lokalu	3	414	42	Składki	16	316	16
Kronika Farmac.	7	221	74	Niedobór za 1925 r.	5	269	13
Administracja	7	157	89				
Reprezentacja	1	436	30				
Wyd. kancelaryjne		640	58				
Prenumeraty		255	52				
Wyjazdy służbowe		549	44				
Prowizje		31	58				
Biblioteka		10	70				
Zapomogi		867	12				
	21	585	29		21	585	29

Prezes: (—) *H. Jakubowski*

Sekretarz: (—) *Cz. Nałęcz*

Skarbnik: (—) *A. Lewaszkiewicz*